

P R Z E G L A D SPORTOWY

**CENA
30
GR**

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 103 (904)

SOBOTA DNIA 30 GRUDNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Sensacje hokejowe Lwowa

Dwa zwycięstwa piłkarzy Krakowa nad zespołami emigracji polskiej we Francji

Łyżwiarze węgierscy w Warszawie

Kanadyjczycy są jednak bezkonkurencyjni!

Praga w grudniu.

Wspaniały sezon międzynarodowy „tutejszego” hokeja został godnie zakończony w tym roku. Doskonała drużyna kanadyjska, Ottawa Shamrocks, bawiąca od kilku tygodni na kontynencie, zawitała do Pragi, by zmierzyć się najpierw z L. T. C., a następnie z kombinowaną drużyną L. T. C. i Slavii, w której grało 3 Kanadyjczyków.

Mecz rozczerował 10.000 widzów i ponownie dowiódł, że do poziomu kanadyjskiego nawet najlepszej drużynie Europy, za jaką obecnie L. T. C. uchodzi, jeszcze bardzo a bardzo daleko. A przecież Shamrocks to zaledwie przeciętna amatorska drużyna kanadyjska, L.T.C. przegrał gładko. Jedynie w pierwszej tercji stawiali miejscowi jakiś opór, potem bronili się, co prawda rozpaczliwie, ale bezskutecznie.

W drugim dniu przeciw Kanadyjczykom wystąpił team, w którym decydującą rolę grali również Ka-



KRAKÓW DIABLES ROUGES 7:5.

Na lewo Kotlarczyk, w środku wykop Pajaka, przed którym widać Pychowskiego.



EFEKTOWNY OBSKOK NARCIARZA

nadyjczycy, a mianowicie w obronie Gromoll, i w drugim ataku Holtquist i Grant. Pierwszy atak Male-

cek, Hromadka i Kucera. Obstaw charakterystyczny: chociaż ten mecz zapowiadał się bardziej ciekawie niż pierwszy i w rzeczywistości był znacznie lepszy, to jednak zebrało się zaledwie około 2.000 widzów. Shamrocks zwyciężyli 5:2 (2:0, 2:2, 1:0).

W drugim dniu okazało się, że i

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW ŁYŻWIARSKICH W WARSZAWIE, podczas świąt Bożego Narodzenia. Od lewej stoją pp.: kpt. T. Heuer, Chachlewski, Węgrzy Vadas, Imredy, Galle, Dillinger i mistrz Polski Iwasiewicz.

gościom kanadyjskim można strzelać bramki ale do tego potrzeba było również Kanadyjczyków. Grant i Hultquist, zgrywając się ze sobą nieco, bardzo często niepokoiłi bramkarza Marshalla, a nawet Hultquistowi udało się zdobyć

dwie bramki po wspaniałych przebojach. Grant lepiej pilnowany, a co najważniejsze za lekką, nie miał tego szczęścia, choć w polu był znacznie lepszy od Hultquista.

Pomimo przegranej w obu dniach hokej praski może być dumny ze

swych reprezentantów. Dotychczasowe mecze objawiły szereg doskonałych graczy, którzy w przyszłości odegrają wybitną rolę. Przedewszystkiem jest to Cisar ze Slavii, posiadający wcale dobry ciąg na bramkę i Kucera, dysponujący najlepszym może w Pradze strzałem.

Teraz L. T. C. wyjeżdża z Pragi. Pierwszy jego występ będzie w Innsbrucku, dalej w Arosa, Davos, St. Moritz, Zürich i na koniec w Bernie. Wraca on dopiero 9 stycznia, by znowu przygotować się do obrotu tytułu mistrza Europy, który w tym roku zdobył w Pradze.

M.

Francja — Belgia 9:1 w hokeju Peterson znokautowany w Madrycie

PARYŻ 26.12. Tel. wł. W meczu hokeja na lodzie Francja pobiła Belgię w stosunku 9:1.

ZURYCH. 26.12. Tel. wł. — W meczu hokejowym w Arosie LTC Praha pobił Arosę 7:0 (4:0, 1:0, 2:0) a w Davos w pułharze Aspanga EHC Davos wygrał z Oxford University 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

MEDJOLAN. 26.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Ambrosiana pobiła Lugano 5:0.

MADRYT. 26.12. Tel. wł. W meczu bokserów wagi ciężkiej Hiszpan Gastanaga pobił przez k.o. w 3 rundzie Szweda Petersona. Paolino obecny na tym spotkaniu, zapowiedział publicznie, że stoczy jeszcze jedną walkę, przeczemu wycofa się z ringu.

WIENIE. 26.12. Tel. wł. — Zapaśnik austriacki, wagi lekkiej, pobił rekord

światowy w trójbój olimpijskim, osiągając wynik 327,5 kgr., o 2,5 kgr. lepiej od rekordu Francuza Duvergnera.

ZURYCH. 26.12. Tel. wł. Wyścig amerykański parami w Bazylei wygrali Szwajcarzy Richli, Buehler.

ZURYCH. 27.12. Tel. wł. W zawodach narciarskich osiągnięto następujące wyniki: w St. Moritz konkurs skoków wygrał Marce Raymond — 344 165, 66 i 68,5 mtr., 2) Arno Badrutt — 328,4 (61, 65 i 67 mtr.) 3) Geovalli — 307,2, Kaufmann i Reto Badrutt upadli. W Gstaad bieg zjazdowy o różnicy poziomów 600 mtr. wygrał Elss w 6:18; Skoki — Hauswirth — 40 mtr. W Rigi bieg 14 km. wygrał Prager w 1:00:08, skok — Loopyt — 338 przed Pragerem — 303 mtr.



SEDZIA MUTTERS oraz kapitanowie drużyn (Kotlarczyk na lewo) losują przed meczem Kraków — Diabls Rouges 7:5.



ROGER ROCHARD na finiszu biegu naprzelaz w Paryżu, rozegranego z udziałem ponad 1.200 dystansowców.



HOKEIŚCI OTTA VA SHAMROCK gościli przed świątami w Pradze, gdzie nie zdobyli sobie, mimo zwycięstw, uznania.



BARNEY ROSS mistrz świata, wagi lekkiej, o którym piszemy na str. 4-ej.

Piękny akord wyprawy Krakowa

Dwa zwycięstwa nad zespołami emigracji polskiej we Francji 3:0, 2:1

Tournee piłkarzy Krakowa po Zachodzie Europy znalazła piękne zakończenie w 2-oh meczach rozegranych z drużynami tamtejszej emigracji polskiej.

Spotkania te przyniosły dwa dalsze zwycięstwa, tak że w rezultacie bilans tego wypadu na Zachód wyraża się imponująco: 4 gry — 4 zwycięstwa, stosunek bramek 16:9.

Sportowi polskiemu w ogóle, a piłkarstwu w szczególności wielki sukces przyszedł się niewątpliwie bardzo. Nie wierzące dotychczas

w naszą wartość sportową kraje leżące za granicą Renn przekonali się na własnej skórze że jednak grać potrafimy naprawdę, a ponadto liczna emigracja polska w Belgii i Francji przeżyła niewątpliwie szereg wzruszeń posiadających niemałe znaczenie dla wzmożenia kontaktu duchowego ze swą Macierzą.

Tak samo mamy wrażenie, że również nasze władze centralne, tak bardzo oporne gdy chodzi o przyjęcie sportowi polskiemu z pomocą, po otrzymaniu meldunków z

Bruxeli, Hagi, Lens czy Marles nabiorą większego zaufania do władz sportowych, jeśli chodzi o tak utrudniane ostatnio wszelkie eskapady zagraniczne Polaków.

Kalkulacja jest chyba aż nadto jasna: za kilkanaście paszportów zagranicznych otrzymuje się świetną propagandę Polski zagranicą i zacieśnienie kontaktu z emigracją, słowem walory za które w innej formie płacić trzeba często nawet setki tysięcy złotych.

Notabene owe złote bynajmniej z Polski w ten sposób nie uciekają, gdyż mecz finansuje zagranicą i raczej walutę się do nas z takiej ekspedycji wwozi niż wywozi.

KRAKÓW — EMIGRACJA 3:0 (1:0)
Dalszym etapem po 4-eh świetnych sukcesach w walce z Diables Rouges (Bruksela) i Zwaluwen (Haga) był rozegrany w Lens w niedzielę dn. 24 b. m. mecz pomiędzy reprezentacją Krakowa a zespołem reprezentacyjnym emigracji polskiej.

Sukces krakowian był pełny —

zwyciężyli oni 3:0 (1:0), przyczem bramki strzelił: Smoczek w 37 min., Pazurek w 64-tej; Smoczek w 75-tej.

Zawody rozegrane w równie złych warunkach terenowych jak w Hadze wykazały już u Krakowian pewne orzeczenie. Mimo to górowali oni wyraźnie nad niezwykle zresztą ambitnie grającą drużyną emigracji w której wyróżnić należy bramkarza Suchodolskiego oraz obu obrońców, podczas gdy po stronie przeciwnej pierwsze skrzypce grała cała trójka pomocy i Mysiak; obaj Kotlarczykowie.

Do przerwy gra była naogół wyrównana, przyczem Emigracja nie potrafiła wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji. Natomiast po przerwie drużyna miejscowa opadła zupełnie na siłach.

Zawody te obserwowało 7.000 widzów, wśród których był obecny konsul R. P. Kara, oraz prezes Franc. Zw. P. N. p. Jovris.

KRAKÓW — POGON (MARLES) 2:1 (1:0)

Ostatnim aktem wypadu piłkarzy krakowskich na Zachód był mecz rozegrany w Marles z czołową drużyną emigracji francuskiej — Pogonia.

I tutaj fatalne warunki terenowe utrudniły szalenie prowadzenie gry. Handicapowało to bardzo wypoczętych gospodarzy, zwłaszcza że o grze technicznej nie było nawet mowy. Mimo to krakowianie mając lekką przewagę rozstrzygnęli walkę na swą korzyść, przyczem strzelcami byli Smoczek

i Pazurek. Bramkę dla niezwykle ambitnie grającej Pogoni uzyskał Wysocki.

U Krakowian wyróżnić trzeba Pajaka, Malczyka i Riesnera. Z Marles krakowianie wyruszą z powrotem do kraju, mimo że ponętne oferty sygnalizują im obfitość.

Niestety większości graczy kończy się już urlopy, a zresztą po czterech meczach rozegranych w tak ciężkich warunkach terenowych, wszystkim należy się uczciwy wypoczynek.

Doskonała forma St. Marusarza

Dwa sukcesy świąteczne znakomitego narciarza

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — W czasie świąt rozegrane zostały po raz pierwszy zawody narciarskie: bieg 12 km., który miał pozwoili zorientować się w formie za kankursem znakomicie, jak na strzostwo Polski 5 x 10 km. (31 b. m. w Wiśle) oraz konkurs skoków na Krokwi.

Obie imprezy odbyły się w niesłychanych warunkach. W niedzielę padał śnieg i trasa była bardzo ciężka; we wtorek na Krokwi śnieg był ciężki i mało nośny.

Wspaniałą formę wykazał Stanisław Marusarz, który wygrał i bieg i skok. Łuszczyk skoczył poza konkursem znakomicie, jak na te warunki — 52 mtr. Nadszpodziewanie dobry był lwowianin Łankosz.

W biegu trzy pierwsze miejsca zajęła stara gwardia. Jak trudna była trasa typu norweskiego, świadczy fakt, że z 80 startujących zwyciężyło zaledwie 38. W skokach startowało 27 zawodników.

Wyniki szczegółowe: bieg 12 km.: 1) S. Marusarz (SNPT) 59:47, 2) Skupień (SUPT) 1:01:37, 3) Berych (SUPT) 1:02:02, 4) Sitarz (Wiśla) 1:02:05, 5) Górski (Wiśla) 1:02:43, 6) Stopka (Sokół) 1:03:22, 7) Celewicz (Wiśla) 1:03:22, 8) Czech Wł. (Sokół) 1:02:02, 9) Pradziad (Strzelec) 1:04:03, 10) Karpiel (Strzelec) 1:04:14.

Konkurs skoków. Wyniki: 1) S. Marusarz (SNPT) nota 221,8, skoki 41 i 43 mtr. 2) Łuszczyk (Wiśla) 209,6, skoki 37 i 38 mtr. 3) Łankosz (KTN) 199,1, skoki 34 i 35 mtr. 4) Kolesar (Wiśla) 192,5, skoki 33 i 32 mtr. 5) Bochenek (Wiśla) 189,6, skoki 33 i 33 mtr. 6) Legierski (SKN) 188,4, skoki 35 i 36 mtr. 7) Rzepka (Sokół) 169,8, skoki 29 i 30 mtr. 8) Lorek (SNPT) 169,5, skoki 29 i 29 mtr. 9) Trzebunia (Wiśla) 166,1, skoki 29 i 29,5 mtr. 10) Słowik (Wiśla) 165, skoki 27 i 29 pkt.

W niedzielę odbyły się na ślizgawce w Dolinie Szwajcarskiej organizowane przez WTL pokazy łyżwiarzy węgierskich, przy udziale pary Galle — Dillinger, panicy Imre i pana Vadasa. Wzięli w nich także udział łyżwiarze polscy, a mianowicie Iwasiewicz, Stanisławski i para Chachlewska — Theuer. Specjalnie dobrze wypadł występ Vadasa, który przewyższył wyraźnie zawodników war-

K.T.H. — Legia 3:1

Plony krynczan

KRYNICA, 24.12. — Tel. wł. — K.T.H. — Legia (Kraków) 3:0 (1:0, 1:0). Legia jest zespołem początkującym. Pociągająca jej nigdy nie są groźne dla przeciwnika i śmiało rzecz można, że stołeczna Skra lub Marymont nie przegraby z tą drużyną. Jedynym graczem, dziwnie daleko odbiegającym od całości jest bramkarz Kapusta, który śmiało może grać w zespolech pierwszorzędnych. Reszta jest słaba i w niczym nie usprawiedliwia bytu w klubie K.T.H. grało słabiej niż w Sokolem. Przyczyną się do tego w pewnym stopniu aura — 3 st. ciepła — oraz to, że przeciwnik był niezbyt aktywnym. Zadowolony był z zdobyciem, na początku gry, bramki, strzelonej przez Pechotę, krynczanie spoczęli na laurach i dopiero ostatnia minuta drugiej i trzecia — trzeciej tercji — zwiększyła wynik. Punkty te zdobyli Nowak i Burda.

Sędziował p. Latacz, publiczności 300 osób. Pierwsze zawody międzynarodowe w Krynicy odbędą się na Nowy Rok 31.12. grają reprezentacje Koszyc z reprezentacją Krynicę, oraz Cracovia z K.T.H. 1.1. Cracovia — reprezentacja Krynicę oraz reprezentacja Koszyc — K.T.H. Mecz Cracovia — K.T.H., o mistrzostwo K.O.Z.H.L., będzie decydującym w mistrzostwie, gdyż zwycięzca tego spotkania ma zapewnione pierwsze miejsce i kwalifikuje się do mistrzostw Polski.

Ostatni mecz Krynica — Koszyc, rozegrany w Koszycach w styczniu 1932 roku wygrała Krynica 1:0.

szawskich. Co do pary węgierskiej, to nie była ona specjalnie lepsza od pary polskiej, która wykazała bardzo dobrą formę. Panna Imre nie pokazała nic nowego i stoi na pewno nie wyżej od mistrzyni Polski, Popowiczowej.

Zawody miały się odbyć również i w niedzielę i wtorek, ale wskutek gwałtownej zmiany temperatury musiały być odwołane. Już w niedzielę warunki lodowe były bardzo złe, a pokazy dokonane były podczas 3 stopni ciepła.

Mistrzostwa kl. A odbyły się bez większych niespodzianek, a tytuły w obu grupach dostały się w ręce godnych reprezentantów Polonii i Skry. Godnym podkreślenia jest również fakt, iż pierwszy raz od czasu istnienia Ligi do naszej ekstraklasy weszła drużyna z okręgu warszawskiego — Polonia. Sukces jej jest tem większy, że rok temu spadła ona z Ligi, jednak nie straciła ducha i ambicji sportowej, zupełnie zasłużenie otrzymując te bezprecedensową nagrodę.

Z drugiej strony dużo do myślenia daje fakt wejścia do klasy A dwu drużyn fabrycznych: Orkanu i P.Z.L., z których zwłaszcza pierwsza wprost w zaawansowanym tempie przeszła z klasy C.

Cechą charakterystyczną tabeli w obu grupach jest zadziwiająco dobra pozycja beniaminków. Świadczy to o jednej stronie o odmłodzeniu się klasy, a z drugiej — o braku narybku w klubach starszych.

Zdobycie tytułu mistrzowskiego nie przypadło jeszcze nikomu tak łatwo jak Polonii. Poza okresem pierwszych bołów, w których Polonia straciła 3 punkty z PWATT-em i Warszawianką, dalsze mecz nie wzbudzały wątpliwości co do zwycięzcy.

Polonia też ustanowiła jeszcze jeden rekord, a mianowicie wygrała 12 spotkań bez straty bramek, co w pierwszym rzędzie zawiadzać musi doskonałemu trio obronemu z Bulanowem, Sosnką i Kornielewskim. Szkietem drużyny poza wyżej wymienionymi byli: Szczepaniak, Odrowąż, Łańko i Zieliński. Reszta drużyny prawie na każdym meczu była zmieniana. Jedynym poważnym konkurentem Polonii była Warszawianka. Swoją tak wysoką lokatę zawdzięcza ona przede wszystkim dobremu zmontowaniu drużyny, której trzon stanowią: Zarzecki, Wiecek, Hahn II, Szymański, Keltz. Często też drużyna zasilała na h. „ligowcami”: Piliszkiem, Prokuratorem i innymi.

Do grupy silnych zaliczyć należy jeszcze Skodę, która zajęła III miejsce. Nieszczerzkiem drużyny był pech, przesładowy ją na własnym boisku, na którym straciła aż 6 pkt. Najdotkliwsi porażkami były: z Polonią 0:8 i z PWATT-em 2:3. Na czoło wybił się: Brzostek, Baryla, Marian i Górski.

Druga grupa równorzędna stanowią dalsze 3 kluby, a mianowicie: Orzeł, PWATT i Legia. Ciekawe jest, iż Orzeł dopiero w drugiej rundzie rozgrywek wywindował się aż na IV miejsce. Poważnym ciosem dla Orła było odebranie boiska na Grochowie. Najlepszymi graczami byli: Walentyłowicz I i II oraz Wiktorzak.

Platy z kolei PWATT był drużyną o dobrej kondycji fizycznej i dużej ambicji. Do jej sukcesów zaliczyć należy odebranie pierwszego miejsca Polonii, oraz zwycięstwa nad Warszawianką i Skodą. Te ładna karte w historii bołów mistrzowskich psują jednak porażki z Drukarzem i Switem. „Repam” drużyny byli: Bazyliczek, Swiderski i Zachariadze.

Szóstę miejsce nie przynosi zaszczytu Legii. Skrzypczak, Piłkowski, Kubera i Gaiger byli filarami drużyny.

Trzecią grupą w tabeli, z jednakową ilością punktów po 12, tworzą drużyny o historii krakowsko różnej: AZS i Drukarz. Siódme miejsce Akademicy zawdzięcza lepszymu stosunkowi bramek 28:52, wobec 20:55 Drukarza.

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom składa redakcja serdeczne życzenia noworoczne. Najbliższy numer „Przeglądu Sportowego” ukaże się we wtorek dn. 2-go stycznia rano, a dalsze będą już wydawane normalnie, w każdy czwartek wieczorem i w poniedziałek rano.

16-cie drużyn kl. A w Warszawie

Bilans rozgrywek oraz ich sensacje. Fatalny finał dla Makabi

Tak się złożyło, że obie drużyny są mistrzami z roku 1932: AZS klasy A, zaś Drukarz klasy B.

Akademicy cierpią, że względnie zresztą zrozumiałych, na brak narybku. Stara gwardia z Kocem, Zbyszewskim i Kempa na czele już się wycofała. Na wyróżnienie pod każdym względem zasługuje Twardo — organizator i gracz w jednej osobie. Osma lokata Drukarza jest zupełnie słuszną. Drużyna o słabej kondycji fizycznej, grająca bardzo ambitnie zbieła punkty na outsidersach. Czołowi gracze to: Szwed, Zasłomka i Dybalski.

Ostatnią wreszcie smutną grupą, zęgnającą się już zdecydowanie z klasy A, to Swit i Makabi.

W Swicie od początku coś się nie kleiło. Może też i lepiej, że drużyna spada do klasy B. Ustania trwające bądź co bądź od 2 lat obawy o egzystencję, klub zmoutuje się lepiej i m-

że już za rok odzyska swe stanowisko. Stara gwardia: Wronski, Bzdak i II oraz Łyskowski, była podpora drużyny.

Najdziwniejszym zdarzeniem mistrzostw jest spadek Makabi. Zapowiedzi na początku sezonu kazały przypuszczać, że drużyna żydowska będzie walczyć o prymat. Pierwsze niepowodzenia przypisywane były pechowi, rzeczywistość jednak okazała się smutna: 4 zdobyte punkty i stosunek bramek 13:51 mówią same za siebie. Równocześnie 8 przegranych z różnicą 1 bramki meczów, pozwala wyliczając wnioskować, że drużyna żydowska nie miała walczyć z sercem. Świadczy to o zbliżowaniu graczy i beznadziei, kierownictwa „Makabi” siadała wszak pełnowartościowych graczy w osobach: Baumstyk, Zalcera, zdyskwalifikowanego Frydmana (za hunt w drużynie), Feiertaga i Selingera.

Niezrozumiałe przepisy o mistrzostwach drużynowych w boksie

Zwyolowy rozwój boks polskiego nie znajduje odzwierciedlenia w zainteresowaniu się nim ceną konkurencji. Jaką są mistrzostwa drużynowe Polski. Dlaczego tak jest, stara się wyjaśnić przedstawiciel jednej z wybitniejszych drużyn prowincjonalnych, kierownik sportowy K. S. Cuiavia — Zdróń z Inowrocława, p. Edmund Kubik.

Jesteśmy teraz świadkami finałowych spotkań o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Walczą znowu te same kluby — te same nazwiska. Od lat przyczyniając się już do tego, że głównymi aktorami spotkań są Warta, I. K. P., Polcyński K. S., Gedania i t. p. Nie widać jednakże prawie nigdy zespołów nowych. Wina jednakże takiego stanu rzeczy ponoszą w dużej mierze przepisy regulaminu P. Z. B.

Regulamin ten w § 83 mówi, że „o tytuł drużynowego mistrza ubiegać się mają prawo tylko te drużyny, które obsadza co najmniej sześć wag seniorami, przyczem w dwóch pozostałych wagach mogą startować młodzieży na prawach „seniorów”. Przepis taki umożliwia startowanie w mistrzostwach tylko klubom starszym, mającym rutynę i liczne spotkania międzyklubowe za sobą. Kluby młodsze, choćby posiadały zawodników w wszystkich wagach, nie mogą brać udziału w walkach, ponieważ zawodnicy tych klubów nie zdolali zdobyć praw seniora.

Jako przykład niech służy mistrzostwo drużynowe okręgu poznańskiego w klasie B, gdzie o mistrzostwo decydowały wyłącznie wyniki walkowe, przyczem rezultaty ringowe przedstawiały się zupełnie inaczej.

Należałoby przepisać ten zmyślny przepis w ten sposób, że o mistrzostwa drużynowe ubiegać się może każda drużyna, wystawiająca sześć wag. Umożliwiłoby to każdemu klubowi bok-

siernemu startowanie w tej konkurencji, rozszerzenie swego programu spotkań oraz utrzymanie lepszych zawodników w drużynie.

Nieszczerzkiem i zupełnie nieczyliwym jest pozatem § 84 regulaminu, mówiący, że „spis imienny zawodników winien być przesyłany do właściwego wydziału sportowego oraz do przeciwnika na tydzień przed terminem zawodów. Zmiana zaś składu drużyny może (jeśli zechce) zaakceptować tylko wydział sportowy”.

Gdyby przepis taki wprowadzić do rozgrywek piłkarskich — to przeprowadzenie ich byłoby zupełnie niemożliwe. Można rozumieć, że spis drużyny winien być przesyłany do przeciwnika dla zareklamowania zawodów, jednak niemożność zastąpienia jakiegokolwiek zawodnika z rozmaitych powodów w podanym składzie jest wysoce krzywdząca każda bez wyjątku drużynę bokserką.

Przecież wszyscy zawodnicy zrzeszeni w P. Z. B. posiadają przez to prawo walczenia z innymi zawodnikami, zrzeszonymi w P. Z. B. Dlaczego więc uniemożliwili im się to? Dlaczego pomimo wygranej anulują się uzyskany wynik tylko dlatego, że albo nie było seniora, albo zastąpił w ostatniej chwili koleżkę, znajdującego się chwilowo w słabszej formie lub chorego?

Reforma tego przepisu powinna iść w tym kierunku, że drużyna, występująca do zawodów ma pełne prawo do walki, chociażby skład jej, podany przed kilku dniami został zmieniony.

Wszyscy kierownicy drużyn bokserkich napewno poprą słuszność stanowiska, że przepisy o mistrzostwach drużynowych muszą być oparte na życiowych podstawach.

E. Kubik.

Baczność! narciarki i narciarze!

Jedyną i Najstarszą Pracownią ubiorów Narciarskich test

PANEK STANISŁAW

Chmielna 68 w Warszawie

Ceny przystępne.

Błyski świąteczne

Skoda otrzymuje bokserki walkower z I. K. P.

ŁÓDŹ, 26.12 (Tel. wł.). — W wigilię

Bożego Narodzenia IKP otrzymał z Polski wiadomość że Polski Związek Bokserki postanowił ostatecznie sprawę ćwierćfinałowego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski Skoda — IKP rozstrzygnąć po myśli protestu drużyny warszawskiej przynajmniej w o. Na tej też podstawie mecz wtorkowy nie doszedł do skutku. Jak się dowiadujemy, IKP niezadowolony z tej decyzji wnosi odwołanie.

Bokserzy polscy walczyć będą w Szwecji trzy razy. Raz w oficjalnym meczu ze Szwecją, dwa razy pod nazwą reprezentacji Poznania w Goe-

teborgu i w Malmo.

Program turniejów hokejowych w Zakopanem i w Krynicy został rozłożony w sposób następujący.

Zakopane: piątek 29 grudnia: Wachring (Wiedeń) — Czarni (Lwów), Legia (Warszawa) — Ognisko (Wilno); sobota: Wachring — Ognisko, Czarni — Legia; niedziela: Wachring — Legia, Czarni — Ognisko.

Krynica: Od 3—5 stycznia rozgrywać w dwóch grupach, I grupa: Wachring, Cracovia, AZS Poznań, II grupa: FTC (Budapeszt), Pogon Krynicka, T. H.; 6 stycznia półfinały: zwycięzca I grupy — wicemistrz II grupy, oraz zwycięzca II grupy — wicemistrz I grupy; 7 stycznia: Finał między zwycięzcami tych spotkań i mecz o trzecie miejsce między pokonanymi.

Sonia Henle bawi obecnie na wypożyczynku w Starym Smokowcu. Czy nie warto byłoby skorzystać z tego i spróbować ją do Zakopanego.

LWÓW, 26.12. — Tel. wł. — W meczu hokejowym w Tarnopolu Ukraina pokonała Kresy 3:0.

GDANSK, 26.12. Tel. wł. — W pierwszy dzień Świąt odbył się w Gdańsku międzynarodowy piłkarski mecz robotniczy, Gdańsk — Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 4:0 (4:0).

KATOWICE, 26.12. — Tel. wł. — W czasie ubiegłych świąt rozegrano na Górnym Śląsku szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi śląskiej.

Sensacja rozgrywek była porażką lidera Ligi śląskiej, drużyny Śląska, która przegrała z Naprzodem w Lipinach w stosunku 1:3 (1:1). Poza tym w Chropaczewie Czarni pokonali KS 06 Katowice 10:3 (7:0), a w Królewskiej Hucie Orzeł pokonał AKS 8:4 (4:2). W Zyrardowie Koszarawa zremisowała z KS Dab 3:3 (3:2).

W tabeli ligowej prowadzi nadal Śląsk przed KS Dab i IFK.

Ligowa drużyna Ruchu rozegrała w czasie ubiegłych świąt 3 mecze. Grając w rezerwym składzie Ruch przegrał z TS Bocznic 2:5 (0:4). Najbardziej Ruch również w składzie rezerwowym, zremisował z KS 06 Katowice 3:3 (1:0), a wreszcie w trzecim dniu zwyciężył ligowy zespół Słownia 10:0 (5:0).

Amatorski KS bawił na niemieckim Śląsku i rozegrał mecz z mistrzem Śląska opolskiego, 09 Bytom, przegrywając nieznacznie w stosunku 2:3.

W ligowym zespole KS Dab gra obecnie były gracz KS 09 Bytom, Geisler, kierownik napadu.

Z.K.S. Białystok

zwycięża Gwiazdę 9:6

Sukces bokserów Z. K. S. (Białystok) w Warszawie. Białystok, który ostatnio coraz częściej odnosi sukcesy na polu lekkiej atletyki — niestety w boksie nie odniósł jeszcze zwycięstwa. To co nam zadenotowało, pięciarce żydowskiej z Białegostoku, wśród których jest kilku mistrzów tego miasta stało na ni miernym poziomie. To też oile Z. K. S. osiągnął zwycięstwo zawdzięcza to tylko bardzo słabemu Gwiazdzie.

Jedynie mecz Rotholc — Lewin stał na znośnym poziomie technicznym. Zresztą pięciarce Gwiazdy walczyły o wiele słabiej, niż na meczu z Budapesztem.

Wyniki techniczne zawodów były następujące: W. kogucia: Serejski (Z. K. S.) — Cukiernik (G). Wobec nadwagi pięciarce Gwiazdy Serejski zdobył dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyszym „triumfował” Cukiernik. W północu: Kenigsweir (G) po bardzo brzydki walce znokautował Fischera (ZKS) w drugiej rundzie. W lekku: Lewin (G) przegrywał z Kobryńskim (ZKS) w 2 rundzie przez k.o.

Waga musza: Rotholc (G) — Lewin (ZKS). Dopiero w trzeciej rundzie Rotholc się rozgrzał, punktował częściej i silniej i wygrał na punkty. W półśredniej: Goldstein (G) rozporządzając silnym ciosem wygrywał na punkty z Gesztem (ZKS). W średniej: Kuśmier (ZKS) — Aizenberg (G). Zwycięza bokser Z. K. S. w półciężkiej: Brzeziński (ZKS) — Blum (G) w drugiej rundzie Brzeziński i sierpem posyła w krainę marzeń Bluna.

Ostatecznie wygrał Z. K. S. 8:6. Na zakończenie tego sprawozdania należy podkreślić, że mecz ten sekundoowało dwóch b. mistrzów Polski z Warty poznańskiej. Ze strony Z. K. S. — Stepiak z Gwiazdy — Gion.

NARTY, ŁYZY, SANKI

POLECA NAJTAŃIEJ

„SPARTA” So Krzyska 3.

tel. 202-27

NARTY, ŁYZY, SANKI

BUTY I UBIORY

najtańiej w Wytworni

C. GRABOWSKI

Szpitańska 7

tel. 246-47

Pierwsze niespodzianki hokejowe Lwowa

Pogoń wyprzedzona przez Lechię, a Czarni — przez Ukrainę

LWOW. 26.12. — Tel. wł. — Święta przyniosły niespodziewaną odwilż, która nie zdołała jednak przekreślić sportowego programu Przedstawia on się i tak zresztą bardzo skromnie. Narciarze w większości wywędrowali w góry, ograniczając się przeważnie do turystyki. Na lodowych torach królował hokej, który jakoś szczęśliwie uchronił się z niedogodnościami aury.

Mistrzostwa hokejowe okręgu lwowskiego biorą wprost sensacyjny obrót. To też dziwić się należy stosunkowo słabemu zainteresowaniu, jakim cieszą się tegoroczne rozgrywki punktowe, do których stanęło aż sześć klubów.

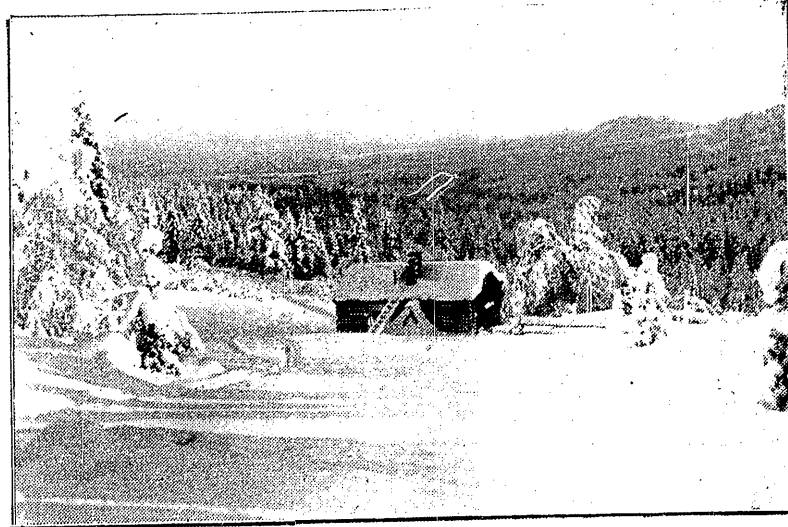
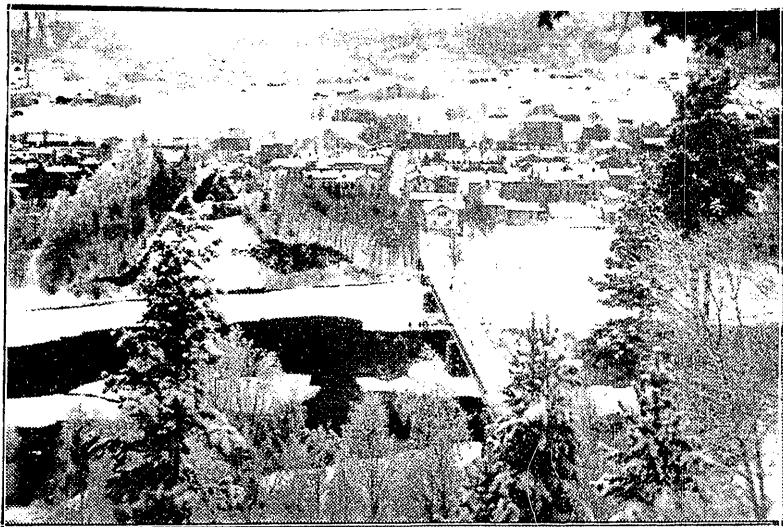
Obecnie już zanim jeszcze dobieśliśmy do końca, stwierdzić można, że w okręgu lwowskim siły są i nadal wyrównane, co uważać należy bezwzględnie za stan korzystny. Do Pogoni i Czarnych dołączyła się obecnie Lechia, zajmując w danej chwili pierwsze miejsce w tabeli z bardzo poważnymi szansami na zdobycie nawet tytułu mistrzowskiego. W pewnej odległości od równorzędnej trójki powyższej znajduje się Ukraina i AZS — zespoły mniej więcej równe. Natomiast bezwzględnie słabą jest ostatnia Hasmona.

Mistrz Polski Pogoń, mając zapewnić udział w piłki finałowej, późno zabrał się do treningu i w rezultacie na wstępie już oddał jeden cenny punkt AZS-ów, uzyskując z nim wynik remisowy 0:0. Pogoń bez Sabińskiego grała w dniu tym bardzo słabo. Miała wprawdzie w dwóch pierwszych tercjach przewagę, jednak nie umiała zdobyć się na skuteczną strzał. Akademicy walczyli ambitnie. Ponad pięćdziesiąt minut wybił się Jasiniński II.

W drugim spotkaniu natknęła się Pogoń z kole: na najgroźniejszego swego rywala, Czarnych, którzy uchodzą ogólnie za faworyta. Wbrew oczekiwaniom zawody zakończyły się remisowo 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Pogoń zdobyła się znów na jeden ze swych słynnych nieoczekiwanych zwycięstw. To też zawody przy równorzędnych przeciwnikach stanęły na zupełnie dobrym poziomie.

Pierwsza tercja minęła bezbramkowo. W drugiej Stupnicki zdobył dla Czarnych prowadzenie, jednak nie na długo, gdyż Zimmer szybko wyrównał. Trzecią tercję przyniosła zażartą walkę o zwycięstwo przy akompaniamencie rozgromczającej widowni, jednak wynik nie został zmieniony.

U Czarnych słabo grał bramkarz i Lechia. Ataki dobrze kontrowały, za wzięcia jednak strzałowa, Pogoń sprawiała niespodziankę, grając więcej niż zazwyczaj zespołowo, pozbawiając przeciwnika też szczęśliwie do końca, mimo że nie dysponowała pełnym składem.



MIEJSCOWOŚĆ SOLLEFTEA W SZWECJI, GDZIE ODBĘDĄ SIĘ TEGOROCZNE IGRZYSKA F.I.S.

Wystarczy jeden...

Zbędna wyprawa 4-ch delegatów do Berlina

Polski Związek Kolarski, jak już donosiliśmy, otrzymał od Niemieckiego Związku propozycję zorganizowania szosowego wyścigu Warszawa — Berlin corocznie, za każdym razem w innym kierunku.

Projekt jest ciekawy i godny zastanowienia. Kolarstwo szosowe Niemcy stoi na poziomie bardzo wysokim, przodującym amatorskiej Europie. Zerkając się i walczą z nim musi wyjść na dobre klasie naszych szosowców, dotychczas tak ściśle izolowanych przed kontaktem z zagranicą. Bilans plusów kończy wreszcie nienajmniej szerszy argument, że Niemcy stanowią zarówno na torze jak i na szosie najcięższą przeciwnik, z którym istnieją wszelkie szanse nawiązania stałych stosunków na zasadach wzajemności.

Uderzyć natomiast musi wiadomość pochodząca z zarządu PZTK, że dla omówienia warunków tego spotkania wybierają się do Berlina pp. Lange, Orłowski, Pfeiffer i Mikulski.

Wysłanie tak wielkiej ekipy, kolarników, nie jest usprawiedliwione ani

interesujący przebieg. Lechia mając główną swą ostoję w Sokołowsku, po czyniła znaczne postępy, do tego stała się groźnym przeciwnikiem, tembar-

dziej, że dysponuje dobrą obroną i bramkarzem. Sokołowski, będąc w pełnej formie jest zawsze niebezpieczny i dalekie jego strzały nasłuchują bramkarzowi przeciwnika niemal kłopotów.

Pogoń miała wprawdzie więcej z gry, atak, a szczególnie pierwsza trójka, wyrabiała sobie ładne pozycje, jednak gorzej było z dyspozycją strzałową. Poza tym bramkarz lechów stał na wysokości zadania, to też bylejakim krążkiem nie można go było zaskoczyć.

Jeszcze z kole: wynik remisowy zwyciężył wielkie widoki Pogoni na ponowne zdobycie mistrzostwa okręgu. Punkt ciężkości przeniesł się teraz

na Czarnych i Lechię i od spotkań drużyn tych, które odbędą się dopiero w początkach stycznia zależeć będzie kto znajdzie się na pierwszym miejscu. Lechia jest o tyle w lepszej sytuacji, że ona już za sobą przy spotkaniu. I tak: obok remisu z Pogonią pokonała Ukrainę 6:1 i AZS 3:0, wykazując w obu wypadkach znaczną przewagę nad przeciwnikami. O czwarte i piąte miejsce walczy Ukraina AZS. Ukraina pokonała zresztą swego bezpośredniego rywala AZS w stosunku 6:5, mając najlepszych graczy w Truszu i Skrypiju, którzy mimo wielkiej liczby straconych bramek, wykazywali bardzo dobrą formę. Poza tym zanotować należy jeszcze zwycięstwo AZS nad Hasmoną 7:2, u-

zyskanie bez większego trudu. W dniu dzisiejszym Pogoń starała się o poprawę swego stosunku bramek, zwyciężając Hasmonę 8:0, i uzyskując temsamem najlepszy wynik w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich.

Przewaga czerwonych była zupełna, a ilość bramek nie odzwierciedlała właściwie roli. Hasmona wniosła zresztą protest przeciw uznaniu meczu za mistrzowski ze względu na formalności.

Wkońcu na wzmiankę zasługuje jeszcze niedzielny mecz towarzyski Pogoń — Czarni, reklamowany, jako rewanż spotkania mistrzowskiego. Zawody przyniosły znów niespodziankę, gdyż zakończyły się zwycięstwem Pogoni w stosunku 3:1 (2:1, 1:0, 0:0). Pogoń grała znów bardzo ambitnie, wykazując dalszą poprawę formy, mimo że w szeregach jej brak było Stawczyńskiego. Nie miała też pełnych dwóch trójek.

Mecz był nader ciekawy i obfity w bardzo wartościowe momenty. Bramki dla Pogoni zdobyli: Sabiński dwukrotnie, Bereza jedną, dla Czarnych punkt honorowy zdobył Jajowski I. W drużynie Pogoni wyróżnił się przede wszystkim Sabiński, który osiągnął bardzo dobrą formę. U Czarnych na pierwszy plan wybił się Stupnicki, natomiast bramkarz Sługowski — bardzo słaby.

W obecnej chwili tabela mistrzostw klasy A przedstawia się następująco: 1) Lechia 3 gry, 5 pkt., str. 9:1; 2) Pogoń 4 gry, 5 pkt., str. 9:1; 3) AZS 2 gry, 3 pkt.; 4) Ukraina 2 gry, 2 pkt.; 5) Czarni 1 gr., 1 pkt.; 6) Hasmona 2 gry, 0 pkt.

Zatarg z hokejem lwowskim o unię, wzięcie turnieju o wzięcie do kł. A został zlikwidowany na czwartkowym posiedzeniu P.Z.H.L. Operując się na motywach Związku lwowskiego, przetożonych w ostatnim numerze Przeglądu Sportowego, P.Z.H.L. postanowił zrehabilitować swą uchwałę i zawrzeć dzieło turnieju lwowskiego. (o)



ELITA NARCIARZY NIEMIECKICH zebrała się w Garmisch Partenkirchen pod kierownictwem Neunera dawnego mistrza Rzeszy.

Zawody narciarskie w 1884 roku odbyły się już w Szwecji na dyst. 220 klm.

Szwedzki związek narciarski obchodził w listopadzie 1933 r. 25-lecie swego istnienia. Obecnie liczy on 22 000 członków i 133 355 członków.

Dla wykazania ogromnego rozwoju narciarstwa podano jeszcze ogólne dane z lat ubiegłych: 1910 rok — 108 klubów i 12 641 członków, 1920 — 390 i 55 000, 1930 — 772 i 93 211, 1932 — 972 i 120 072.

Na czele związku stoi pułkownik Ivar Holmquist, prezes FIS, który jednakowoż ustąpił to stanowisko Norwegowi Oestgaardowi.

Związki okręgowe urządzają mistrzostwa okręgowe, które muszą być ukończone do 8 lutego. Mistrzostwa państwowe odbywają się pod koniec lutego lub na początku marca. Są też osobne mistrzostwa Szwecji południowej dla biegów. Pierwsze mistrzostwa krajowe odbyły w roku 1910.

Związek popierania narciarstwa w Szwecji organizował jednak już od roku 1893 co roku zawody odpowiadające obecnym mistrzostwom. Pierwsze znane zawody rozegrano w roku 1884 na trasie długości 220 klm., wzięli w nich udział głównie Laponczycy na sześciu i długich nartach. Czas zwycięzcy wynosił 21 godzin 22 minuty.

W ramach mistrzostw odbywały się biegi na 30 i 50 klm., w 3 klasach, 15 klm. dla panów i 10 klm. dla pań w 2 klasach, skoki i bieg kombinowany w 4 klasach i sztafety 100 klm. (3 ludzi) w 1 klasie. Prócz tego odbywa się co roku bieg Wary na trasie długości 90 klm., rekord tego biegu należy do Hedlund: 5 godzin, 33 minuty, 23 sekundy. Najlepsze czasy osiągnęli: 30 klm. John Lindgren (1923) 1 godz. 57 min. 53 sek., 50 klm. J. Lindgren (1930) 3 godz. 43 min. 43 sek., 60 klm. P. E. Hedlund (1923) 4 godz. 18 min. 16 sek., 10 klm. dla pań E. Pikuniemi 1920 42 min. 43 sek.

W związku z mistrzostwami F.

J. S. rozpoczęto już bardzo intensywny trening. Dla zaznaczenia wartości zawodów w Solleftea pracuje już duży komitet organizacyjny. Odbędzie się również 13-ty kongres międzynarodowej federacji narciarskiej, na którym poda się do dymisji prezes Holmquist.

Ch. Sigmond.

Zgłoszenia do mistrzostw FIS w Solleftea obejmują w tej chwili 9 państw. Czechostowacja obecnie przysłała 18 narciarzy (12 Szaw i 6 HDW), Polska — 12, tyż Niemcy i Austria. Włochy i Japonia przyjeżdżają też, napewno, natomiast brak będzie Francji i Szwajcarii. Naturalnie Norwegia i Finlandia stają w komplecie. Co prawda, Szwajcarii zapowiada, że nie pojadzie, ale najlepší narciarz fiński, który niewątpliwie sumiennie trenuje, ulegnie ankiwki walce o mistrzostwo Europy. Szwedzi organizują dwa kursy przygotowawcze, na Boże Narodzenie i Nowy Rok.



WŁADYSŁAW KRÓL as drużyny hokejowej L.K.S. i doskonały gracz ligowy



ZAPASNICZA REPREZENTACJA ŁODZI uległa stolicy 5:17. Stoją od lewej: Szudziński (kpt. zw.), Sadowski, Raźniewski, Szymd, Glicki, Jagodziński, Jakubowski, Lipczyński



MISTRZ WĘGIER VADAS

W czasie wykonywania swego popisowego repertuaru na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej.



TRZY ASY KRAKOWA Sa nimi niewątpliwie Kalman, Wolkowski i Kowalski, filary każdej reprezentacji hokejowej grodu podwawelskiego.



NA TORZE L.K.S. tuż przed rozpoczęciem meczu z Warszawianką, odbywa się losowanie. Na lewo Metternich (W) sędzia Sachs i Król (L).

Przedstawiamy mistrzów boksu

kreowanych przez cztery różne władze zawodowego pięściarstwa w Ameryce i Europie

Od czasu ostatniego naszego generalnego przeglądu zawodowych mistrzów pięści (patrz: artykuł „W mocarstwie pięści”, Nr. 25 z dn. 29 marca b. r.), nastąpiły tam tak poważne zmiany i przewrótów, że skłaniają one nas do nowego spaceru po ringach mistrzowskich.

Zacząć wypada od smutnej rzeczywistości: organizacyjnemu nie zmieniło się w boksie, zawodowemu nie; postarano się panować samowolą i bałagan, postarano się minąć komisją nowojorską (N.Y.B.C.) swoich mistrzów świata, a związek pozostałych stanów (N.B.A.) swoich, tylko czasem zgadzając się pod tym względem. Stara Europa ma też swe (często usprawiedliwione) grymasy i choć przeważnie aprobuje mistrzów N.B.A., w jednym wypadku pozwoliła sobie na całkowitą samodzielną.

Na domiar złego coraz częściej dochodzi do konfliktów na temat mistrzostw Europy, pomiędzy rządzącą na starym kontynencie I.B.U. i Anglią. Bezmyślny charakter zarządzeń I.B.U., będący w rzeczywistości wyrazem zainteresowania finansowych pewnej blisko złoju postawionej kliki menedżerów, dolewa coraz więcej i coraz częściej oliwy do ognia tych konfliktów.

Zaczynamy nasz przegląd jak zwykle od wagi muszej. Mistrzem świata dla Europy i N.B.A. jest wciąż jeszcze Anglik Jackie Brown. Ale okazuje się, że New-York miał moralnie rację mianując swoim mistrzem świata Midget Wolgast, ten bowiem najcięższy z posiadaczy tytułów bawi obecnie w Europie i zdołał dotąd wykaazać swą przewagę nad jej najlepszym, a więc nad mistrzem świata Brownem.

Dłaczego spotkaniu Wolgast — Brown nie rozegrano od razu, jak w walce o tytuł trudno napewno powiedzieć. Wolno jednak przypuszczać, że władca ringów europejskich, mr. Dickson, straciłby wówczas dla swych imprez jednego miszra świata, a wielu ich do dyspozycji niema.

Mistrzem Europy jest nadal Francuz Gyde, choć nie wiadomo dlaczego i tego tytułu nie przyznano Brownowi. Pytać się „dlaczego?” w mocarstwie zawodowej pięści byłoby najniebezpieczniej z nacjonalistów. Przecież Gyde jest nawet od swego rodaka Angelmanna (który przeszedł polje na tytuł mistrza świata) zdecydowanie gorszy, a przewyższa go nie tylko wagi, i Anglię Foran i Mac Guire, conajmniej dorównują Arilla (Hiszpania) i Oliva (Francja).

Bezkonkurencyjnym pięściarzem wagi koguciej i jednym z tych, którzy jako mistrzowie świata uznani są przez wszystkie możliwe urzędy, jest wciąż jeszcze znakomity murzyn Al Brown. „Gentleman Al” tyłokrotnie wykazał swą bezsporną przewagę nad pięściarzami nowego i starego świata, że pozycja jego nie podlega absolutnie dyskusji.

Sytuacja w Europie jest już mocno pogmatwana. Najlepszym jest przypuszczalnie Pete Sanstol (Norwegia) od pewnego czasu stał się bywający w Ameryce. Jaka różnica jest między Al Brownem a europejską klasą, dowodzi porażka Sanstola poniesiona w Ameryce z rąk mistrza z kategorii niższej: Wolgasta.

Mistrzem Europy jest Petit Biequet (Belgia) jeden z tych, którzy nie bardzo na tytuł zasługują. Gdyby zrealizować poważnie mistrzostwa, lepsi od obecnego mistrza okazaliby się Anglii King, Corbett, może nawet Beynon. Francuzi Pladner i Huat, a pewnie i Gregorio (Hiszpania). Petit Biequet zająłby się zresztą na przyszłość liście kwalifikacyjnej na najdalej, ze wszystkich mistrzów pozycji.

Dwuobojstwo mistrzów świata waga już w wadze piórkowej. Słuszność ma niewątpliwie komisja nowojorska, której mistrzem jest murzyn Kid Chocolate. Dla pozostałych stanów tronie w wadze piórkowej Fred Miller, zwycięzca dotychczasowego mistrza Paula. Najgroźniejszy dla obu na terenie Ameryki powinien być Wallace, który zresztą zdołał już Millera pokonać na punkty. Poważniejszym kandydatem na challenger'a pozostał wciąż jeszcze angielski marynarz Watson, któremu w pierwszej próbie nie powiodło się ziszczenie ambitnych planów. Pozostaje on najlepszym Europejczykiem, aczkolwiek klasa nie odbiega od niego oficjalny mistrz Europy, Girones (Hiszpania) i rodak Watsona, Tarlton. Ci trzej pięściarze stanowią w Europie klasę dla siebie.

Waga lekka przynosi na zmianę znowu jednolitość poglądów. Ogólnym mistrzem świata jest od czasu zwycięstwa nad Canzonierem, Amerykanin Barney Ross. Ross reprezentować musi wysoką klasę, skoro udało mu się dwukrotnie pokonać długoletniego i zdawałoby się niezwyciężonego mistrza, Canzoniera. Italo-Amerykanin jest jed-

ynie Sybille, którego klasa, od czasu niesłusznego zdobycia tytułu, znakomicie się poprawiła. Pierwsza europejska klasa stanowią pozbawiona Anglii Berg i Foreman, dobra Włosi Orlandi i Turillo, Francuzi Deckmyn, Humery i Heintz.

Największe i najszybsze zmiany wykazuje jak zwykle mocno obsadzona waga półśrednia; Corbett, który zdołał wyeliminować na początku roku Fieldsa, został w ciągu jednej rundy roznieśiony przez

Jim Mac Larnina. Ten jest podobnie jak Ross, mistrzem świata uznawanym przez wszystkie związki. Notabene Ross ma aspiracje do tytułu mistrza świata wagi półśredniej. Może zwróci on jednak uwagę na los Kid Chocolate, który chciał z piórkowej przejść do kategorii lekkiej i został znokautowany przez Canzoniergo, i zrezygnuje ze swych zamiarów. Poważniejszego niebezpieczeństwa dla Mac Larnina w obozie „welterów” nie widać, co jest może powodem,

że on sam zamierza przenieść się do kategorii wyższej.

Sytuacja w Europie została do pewnego stopnia, ale jeszcze nie całkowicie wyjaśniona. Dotychczasowy mistrz, Belg Anneet stracił swój tytuł przez dyskwalifikację na rzecz Anglika Jack Hooda. Długo trwało zanim I.B.U. zdecydowało się „wiecznemu mistrzowi Anglii” przyznać tytuł europejski; doprowadziło to do najcięższych zatargów z British Board of Control. Obecnie jest Hood oficjal-

nym posiadaczem tytułu, a Anneet wskutek bezapelacyjnej klęski z Aderem w Berlinie zupełnie wyeliminowany.

Niemcowi powiodło się potężny skok na liście kwalifikacyjnej i trudno mu odmówić nawet pewnych szans w walce z Hoodem. Czy jednak do niej dojdzie, jest wątpliwym. Pozycja Rana wśród welterów europejskich jest w chwili trudna do ustalenia, podobnie van Claverena, któremu nie powiodło się wielki rzut za oceanem, ale który niewątpliwie należy do czoła listy europejskiej.

Waga średnia wzbogaciła się o kilka nowych, wartościowych nazwisk. Mistrzem świata dla obu amerykańskich instytucji jest Vincent Dundee, pogromca Brouillarda, co do którego panowało ogólne przekonanie, że zdoła się na tronie mistrzowskim dłużej utrzymać. Dla Europy pozostaje mistrzem świata Marcel Thil. Dotąd uznawana Francuza, jako mistrza świata również i N.B.A., ale przed niedawnym czasem zdecydowała się ona z bliżej nieznanych przyczyn odebrać mu tytuł i tenże powierzyć konkurencji z N.Y.B.C. Brouillardowi, a po jego porażce — Dundee'emu.

Najpoważniejszych kandydatów na challengerów posiada Dundee w amerykańskim Polaku Jaroszu i Amerykaninie Terry'm. Jaroszu udało się już dwukrotnie pokonać Dundee, gdy ten nie był jeszcze mistrzem świata, z drugiej strony został on dwa razy wypunktowany przez Terry'ego, rewanżując mu się raz jeden.

Dla dopełnienia obrazu chaosu na rynku światowym w wadze średniej warto jeszcze stwierdzić, że Marcel Thil zdołał już pokonać Dundee, i że ostatnim przeciwnikiem Amerykanina w walce o tytuł (przed kilkoma dniami) nie był nikł z wymienionych tu pięściarzy, lecz niejaki Callahan.

Któż więc naprawdę jest najlepszym pięściarzem wagi średniej? Dundee czy Thil? Terry czy Jarosz? A może zgola obecny mistrz Europy, Belg Gustaaf Roth, który pokonał Kubańczyka Tunero, w barażu, niż Thil imponującym stylem. Roth będzie zresztą najbliższym przeciwnikiem Thila, sytuacja uległa więc częściowemu wyjaśnieniu, tembardziej, że w walce tej niewątpliwie pójdzie o oba tytuły: mistrza świata i Europy. Jak jednak ułożą się stosunki z Ameryką?

Poza Thilem i Rothem godni są w Europie wzmianki: przede wszystkim Anglik Mac Avoy (który zdobył swój krajowy tytuł przez zwycięstwo nad dzisiejszym mistrzem wszechwag Harveyem), Francuzi Candel i Nitram, Ara (Hiszpania) i emigrant niemiecki Seelig.

Dużo mniej materiału przedstawia waga półciężka. Tronie tu nie podzielnie odwieczny mistrz Maxie Rosenbloom, który mimo stałe nieprzychylnych przeciwników, daje sobie za swymi przeciwnikami w walkach o tytuł bez trudu rade, nawet jeśli należy do nich taki Walker. Groźnym może stać się pogromca Heusera, Feldman.

Na terenie Europy jest Heuser czasowo zupełnie wyeliminowany, liczyć natomiast należy się z powrotem Pistulli; dotychczasowy mistrz Andersson zrezygnował dobrowolnie z tytułu ze względu na trudność utrzymania wagi. Najlepszym w tej kategorii jest przypuszczalnie Len Harvey, angielski mistrz wszechwag, dalej jego rodak Philips.

O sumienności zarządzeń I.B.U. najlepiej może świadczy fakt, że do najbliższej walki, która wyłoniłaby następcę Anderssona, wyznaczeni zostali Martinez (Hiszpania) i Stayer (Belgia); pierwszy zdołał już dwa razy w walce o tytuł pokonać, na punkty przez Pistulę i k. o. w 1 rundzie przez Heusera, drugi przegrywał stale ze średnią klasą europejską i niedawno „poległ” już w 3 rundzie z rąk Niemca Böcka z wagi średniej.

Waga ciężka wymaga oddzielnego omówienia. Ograniczmy się do stwierdzenia, że dla mistrza świata i Europy (jeden wypadek!) Primo Carnery największe niebezpieczeństwo stanowi Amerykanin Baer. Kiedy dojdzie do sensacyjnego spotkania dotąd nie wiadomo. Poza tym należy przede wszystkim wymienić dwu pogromców Sharkeya: Levinskigo i Loughrana, ciagle jeszcze Schmelinga i Sharkeya, wreszcie debiutujących obecnie w Ameryce Neuseła (Niemcy) i Mac Corckindala (Po. Afryka). W Europie, poza wymienionymi już Carnera, Schmelingiem i Neuselem, do pierwszej klasy należy jeszcze Paolina i Charlesa. Gwiazda Petersona mocno przybladła po porażce z Harveyem.

Waga	Mistrzowie świata, według postanowień:			Mistrzowie Europy wg I.B.U.
	N.Y. Box. Cn.	Nat. Box. Assn.	Int. Box. Un.	wg I.B.U.
musza	Midget Wolgast U.S.A.	Jackie Brown Anglia	Jackie Brown Anglia	Praxille Gyde Francja
kogucia	Al. Brown U.S.A.	Al. Brown U.S.A.	Al. Brown U.S.A.	Petit Biequet Belgja
piórkowa	Kid Chocolate U.S.A.	Fred Miller U.S.A.	Fred Miller U.S.A.	Jose Girones Hiszpania
lekka	Barney Ross U.S.A.	Barney Ross U.S.A.	Barney Ross U.S.A.	v a c a t
półśrednia	Jim Mac Larnin U.S.A.	Jim Mac Larnin U.S.A.	Jim Mac Larnin U.S.A.	Jack Hood Anglia
średnia	Vincent Dundee U.S.A.	Vincent Dundee U.S.A.	Marcel Thil Francja	Gustaaf Roth Belgja
wieciwa	Maxie Rosenbloom U.S.A.	Maxie Rosenbloom U.S.A.	Maxie Rosenbloom U.S.A.	v a c a t
ciężka	P e t i m o c a r n e r a - Italja			

Co przeczytać powinien każdy narciarz

Początek sezonu narciarskiego wznika stale głód podręczników i wydawnictw odnoszących się do spraw narciarskich. Trzeba od razu powiedzieć, że nasza literatura narciarska jest bardzo uboga, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę nadzwyczaj bogate i pięknie ilustrowane wydawnictwa zagraniczne. Dość wspomnieć, że technika narciarska, która zagranicą docierała się setek opracowań rocznie, u nas reprezentowana jest przez trzy doświadczone dzieła, na przestrzeni 25 lat, i do tego jedno z nich jest już dawno wyczerpane.

Mam tu na myśli podręczniki Bobkowskiego, Faechera i Zietkiewicza. Dziś właściwie dostępny jest tylko pod

Niezwykłą rolę odegrali w Paryżu nasi pingpongiści

Lille, 18 grudnia.

Mistrzostwa ping-pongowe świata mamy już za sobą. Odegraliśmy na nich nadszpiegowanie dobrym role którejś krótki bilans chciałbym teraz podać.

Najlepszy z graczy polskich Pohoryles II wygrał w konkurencji o puchar Swathinga jedenaście spotkań, osiągając najważniejsze zwycięstwa nad Swobodą i Maksimowiczem, przegrał on 10 meczów.

Pohoryles I wygrał 12 spotkań m. in. z Kolarem i Swobodą (Czech). Exerem (Jug.) i Hagenaurem (Fr.) przegrał jedenaście razy.

Najlepszy polski ping-pongista Alojzy Ehrlich ma tylko trzy przegrane: z Wegrami Barna i Szabadosem oraz ze Schedewigiem (Austria). Pobit on natomiast Kolara i Haminiera (Czech) Liebster (Aust.), Finberga i Sabę (Łotwa), Haganaurera, Vergera i Guerina (Francja); Hajden, Millara i Findara (Anglia) Maksimowicza i Gradjańskiego (Jug.). Ogółem wygrał on 21 spotkań.

W jednostkowych mistrzostwach Polacy nie zaszli daleko z powodu złego losowania Pohoryles II odpadł w III rundzie z Hazim (Węgry). Pohoryles I przegrał w IV rundzie z Czechem „Blecha”, wreszcie Ehrlich po przejściu trzech rund wygrał z silnym Hammerem (Czech.) 3:1, a w ćwierćfinale uległ po ciężkiej walce Węgrowi Szabadosowi w stosunku 2:3, przyczem prowadził już 1:2 setów.

Gra Ehrlicha tak się podobała, że otrzymał on szereg zaproszeń zagranicę, do Anglii Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji i nawet Indii. Ehrlich zaproszenia przyjął i już w najbliższym czasie wyjeżdża do Belgii gdzie gra z Belgijskimi i Czechami, potem jedzie on najprawdopodobniej na sześć tygodni do Anglii; w Czechosłowacji i w Szwajcarii grać będzie w lutym i w marcu. Możliwe jest także że Ehrlich, który na stałe zostaje w Francji zawiązała do Polski pod koniec marca albo na początku kwietnia.

Alchr.

reżnik Zietkiewicza, w dziedzinie techniki bez zarzutu, pomijając zbyt „wojskowe” nastawienie, znajduje się on jeszcze w dostatecznej liczbie na polkach księgarskich. Doskonały skrót Faechera — schemat raczej a nie podręcznik, jest już dawno wyczerpany. Wreszcie jedyny polski podręcznik narciarski, o typie europejskim — podręcznik Bobkowskiego, jest wyczerpany i, powiedzmy szczerze, dziś już nieco przestarzały. Podręczników tego typu, obejmujących wszystkie dziedziny narciarstwa i turystyki zimowej dziś już nie pisze, poświęcając tyle samo miejsca samej technice jazdy na nartach.

Trzeba też podnieść, że poza Zietkiewicem wszystkim co z dziedziny narciarstwa ukazuje się na rynku, jest w dawniejszym „urzędowym” — to znaczy nie pochodzi od osób prywatnych i firm wydawniczych — a od P.Z.N. i T.K.N. Jest też rzeczą charakterystyczną, że te wszystkie „urzędowe” wydawnictwa, ukazujące się naturalnie w bardzo szczupłych nakładach, są natychmiast rozchwytywane.

Jeżeli chodzi o wydawnictwa narciarskie tegoroczne, to musimy stwierdzić, że troskę o ich ukazanie poniosły znowu wyłącznie P.Z.N. i T.K.N. Na pierwsze miejsce wysuwa się pierwszorzędne wydawnictwo P.Z.N.: „Podręcznik zarysu narciarskiej dla zawodników” Czecha i Kasprzyka. Narazicie mamy w Polsce podręcznik dla narciarza sportowca, który zawiera w sobie to wszystko co narciarz powinien do sportu się zabierający powinien wiedzieć.

Połączenie wielkiego doświadczenia w prowadzeniu treningów, jakim dysponuje por. Kasprzyk, z praktyką zawodniczą i nie na ostatnim miejscu z talentem rysunkowym Czecha dało w miarę rzetelny pierwszy zarys. Podręcznikowi nie można postawić właściwych żadnych zarzutów, a jeżeli jakieś początkujący narciarz czegoś nie będzie rozumiał lub gdy rysunki wydają mu się zbyt schematyczne — to trzeba mu przypomnieć, że to jest podręcznik nie dla laików, nie dla początkujących — a dla doświadczonych narciarzy.

P.Z.N. mając zapewne na oku wyda-

wanie własnego pisma, poprzestął narazie na ten jeden wydawnictwo, nie zastawiając szereg drobniejszych prac z turystyką związanych Towarzystwu Krzewienia Narciarstwa, które przeważnie w tym celu powołane zostało do życia. T.K.N. rzeka to powiedziec, wywodzi się ze swego zadania doskonale. Zainicjowana biblioteczka ma już trzy tomy, a rozpoczęte wydawnictwo t. zw. Blokdiagramów — jest rzeczą zasługującą ze wszelkimi na uznanie.

Te „blokdiagramy” nie są niczym innym, jak zwykłymi mapami plastycznymi, pierwszymi tego rodzaju w Polsce, zachowują one podziałkę, nie są fantazyjnym rysunkiem, ale rzeczywistym obrazem terenu i mogą służyć do praktycznego użytku. Są to mapy w skali 1:75.000 i 1:100.000 na papierze plastycznym, z wyrysowanymi szlakami i całą treścią potrzebną dla narciarza. Zapewne, jeżeli chodzi o przegląd terenu, szczególnie o zorientowanie się w nim, o ułożenie planu wyjazdu, o zorientowanie się na szczyty — są pierwszorzędne. Zaprojektowanie na takie mapy instrukcyjne było i jest bardzo wielkie.

Narazie mamy trzy odcinki: najbardziej uczeszczone na terenie Karpatek Zachodnich: Babia Góra, Płisko i Gorc, podobno jeszcze w tym sezonie mają się ukazać dalsze plany — między nimi dwie półki Tatry i dwie plany Karpatek Wschodnich.

„Biblioteczka T.K.N.” jest wydawnictwem odrębnym, służącym w 100% turystyce narciarskiej. Pierwszy jej tomik jest instrukcją dla dokonujących obserwacji meteorologicznych. Drugi tomik obejmuje „Wypadek narciarski”, krótka instrukcja ratownicza przy wypadkach narciarskich i katastrofach lawinowych. Podkreślić należy, że jest to pierwszy tego rodzaju wydawnictwo, mimo że od szeregu lat temat prósi się o opracowanie. Charakterystycznym jest, że wielkie i potężne Towarzystwo, które wielko głosi o swym monopolu w gospodarce turystycznej, przez szereg lat nie zdobyło się na kwintesencję w kierunku tego rodzaju wydawnictwa, mimo że w praktyce mogłoby się zastraszająco. Między wielkimi słowami kongresów a szara-

praktyką codzienną — istnieje przepaść.

Wreszcie trzeci tomik to przewodnik narciarski po okolicach Krakowa. Powinien on w najbliższym czasie otrzymać dalszy ciąg pod postacią przewodnika narciarskiego po okolicach Lwowa i Warszawy, to właśnie w najbliższej okolicy wielkich skupisk ludzkich są nieznane i nieprzebadane możliwości wykorzystania zimy. I właśnie wydawanie tego rodzaju przewodników, a nie reimpresje przestarzałych jeszcze przedwojennych przewodników Żaręskiego, mających wartość właściwie zabytkową, pisanych w czasach innej techniki i innych podstawowych pojęć o narciarstwie — jest pelniemem niuśki społecznej.

K.

7. I. w Budapeszcie radzić będzie komisja mistrzostw Europy

Budapeszt, 18 grudnia.

W dniu 16 grudnia w Turynie miała obradować Komisja mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Zebranie to jednak nie doszło do skutku i prezes Stankovits postanowił odbyć je definitywnie 7 stycznia w Budapeszcie.

Zainteresowany w tej sprawie p. Stankovits powiedział nam co następuje:

— Turyn leży za daleko od Paryża, Sztokholmu, Warszawy, Moskwy i Budapesztu, gdzie zamieszkuje członkowie Komisji europejskiej, dlatego to odwołałem posiedzenie grudniowe. 7 stycznia w salach węgierskiego związku lekkoatletycznego zbierzemy się już napewno, roboty bowiem jest bardzo dużo, a czasu mało. Nie postanowiliśmy dotąd oficjalnie nawet miejsca, gdzie rozegrane będą mistrzostwa Europy.

Naturalnie szereg kwestyj co do których zapadnie decyzja jest już w istocie rozwiązanych. Dotyczy to miejsca zawodów (Turyn) i ich terminu (7, 8 i 9 września). Również przygotowaliśmy z dużym trudem program i podział konkurencji. Zawody odbywać się będą popołudniu na stadionie, za wyjątkiem dziesięcioboju i rzutu młotem, który odbędzie się na innym stadionie przed południem. Uroczystości otwarcia będą trwały 3 kwadransy.

Jedną z ważniejszych zadań konferencji będzie przydział 100 miejsc darmowych zagwarantowanych przez Włochów. Na zasadzie uchwały Związku Międzynarodowego każde państwo ma prawo do jednego miejsca. Według mojej propozycji inne miejsca zostaną przydzielone zawodnikom, którzy w roku bieżącym osiągnęli najlepsze rezultaty, według innej propozycji wyniki tych zawodników mają być obliczane według nowej tabeli fińskiej dla dziesięcioboju.

7 stycznia będę mógł panu więcej powiedzieć — kończy swą rozmowę p. Stankovits zasyłając jeszcze serdeczne życzenia świąteczne polskiej lekkiej atletyce.

Jan Bence.

Z organizacji Z. U. A. W.

Grono old boy'ów sportowych — urzędników przed rokiem rzuciło myśl stworzenia własnego klubu, który wyrwałby z przedwczesnej pieśni życia wielu kolegów i pociągnął dla idei sportu reszce urzędników, którzy spędzając czas za biurkiem i w domu, nie zajęli się własnym wychowaniem fizycznym.

Oczywiście nie dla indywidualnych rekordów wyczynów ale dla kolektywnego podniesienia całej rodziny urzędniczej. Rodzina ta, to wielka rzesza urzędników administracji wojskowej: M. S. Wojsk., zakłady, urzędy, zarządy, składnice, fabryki, warsztaty, rejonry.

Ta potężna kadra administracyjna, której, niesłusznie, do tej pory nie potrafiono ruszyć, zrealizowała myśl własnego klubu sportowego, tworząc przy Związku klub sportowy „ZUAW”. Dzięki energii kilku jednostek, oraz wybitnemu poparciu Ministerstwa Spraw Wojskowych z terenu zielonego stołka Z. U. A. W. przetrwała ta swa działalność na zielonej murawie boisk, placów i fali Wisły, strzelnic i torów.

W krótkim czasie ZUAW zdobywa teren po lewej stronie nowego mostu na Wiśle, buduje wspaniałą przystań z

dwoma tarasami, o 34 mtr. długości, nadto klub posiada wcale ładny dorek taboru: 20 kajaków, 6 hamulek, żaglowek, łódź motorowa, półbak cedrowy, skulung, łódzie turystyczne i dwójki.

Równocześnie z sekcją wioślarską, powstają: pływak, strzelecka, (która w pierwszej wojnie istniała w b. r. była 4 miesięczna), następnie gier sportowych i lekkoatletyczna.

Warto wspomnieć, że poza miejscem w strzelaniu, posiada klub sukcesy w postaci dyplomu za „Słowy do morza” nadto członkowie zdobyli około 100 POS i 200 odznak strzeleckich. Klub nie ograniczył się do akcji w Warszawie, ale posiada już zorganizowane kluby sportowe „ZUAW” w kołach Poznań, Łódź i Grodno a pozostałe kółka na terenie całej RP. są w stadium gorączkowej organizacji. Obecnie władze klubu (centrali w Warszawie): prezes Wirth Gustaw, wice-prezes Muszyński Zygmunt, sekretarz Wójcicki Zbigniew, skarbnik Skoczyński Władysław, gospodarz Sroczynski Władysław, naczelnik przystani Solowski Włodzisław, kapitan sportowy Walewski Józef, kierownicy sekcji pp.: Siciński, Grzegorzka, Hermans, Lober, Skoczyński i Walewski.

7 zwycięstw i jedno remis!

Bilans tegorocznych spotkań z bokserami czeski

Brno, w grudniu 1933. W związku z projekowaniem przystąpieniem Polski do piściarskiej konkurencji o puchar Śr. europejskiej, styszymy z jednej strony o wielkich korzyściach jakie impreza ta przyniesie naszemu bokso- wi, z drugiej strony nie widzą w niej nic dobrego. Z pięciu naszych przeciwników zaledwie Niemcy i Włosi, a czesio i Węgrzy mają ponoć mieć wartość sportowo i finansowo atrakcyjną. Austrię i Czechosłowację z powodzeniem zostawić można w domu.

O ile chodzi o Austriaków nie biega najmniejszej kwestii, że przed awiają oni niewielką wartość, ale w stosunku do Czechów musimy być jednak bardziej ostrożni. Choć narażeni na straty na rzecz obozu zawodowców, Czesi ciągle dysponują nowymi piściarzami, szybko wnoszącymi się o ile nie na wysoki, to przynajmniej na średni poziom międzynarodowy. To też nieraz jeszcze Czesi stanowią błąd dla nas przeciwnika najpełniejszego równego, który zgrotuje nam niespodzianki.

Bilans kończącego się roku nie mówi jednak tego. Ośmiem razy czescy piściarze stanęli w ringu przeciw polskim. Z ośmiu tych spotkań jedno przypada na międzypaństwowy mecz, reszta — siedem na imprezy moralnych bokserów. Z ośmiu spotkań nie przegraliśmy ani jednego. Zaledwie raz zremisowaliśmy, tracąc przytem dwa punkty przez dyskwalifikację za wątpliwy faul. Ogólny bilans: 7 zwycięstw i 1 remis przy stos. pkt. 78:50 na korzyść Polski.

Czy więc rzeczywiście tak bardzo panujemy w boksie słowiańskim? Czy rzeczywiście Czesi są od nas słabsi?

Organizm czeskiego boksu jest zdrowy od naszego. Przez reprezentacyjne ringi czeskie przeważa się znacznie więcej młodego materiału niż przez nasze. W zespole Pragi nie znajdziemy zawodników tak starych jak Cyran, Seweryniak czy Mizerski. Być może, że za dwa, trzy lata kto inny będzie na wozie, a kto inny pod wozem.

Trzeba o tem pamiętać, przy rozważaniu wartości naszych przeciwników w Mitropacupie. Bo Mitro-

Stany Zjednoczone myśla już o zbliżających się walkach o puchar Davisa. Prezes Komisyj pucharowej Prentice wyznaczył przypuszczalnych reprezentantów. Są nimi: Shields, Wood, Lott, który przyszedł uroczyć, że pozosta nie amatorami i van Ryn. Ci wybrani z paroma innymi kandydatami przejdą już w czasie zimy racjonalny trening. Lista najlepszych tenisistów amerykańskich brzmi następująco: Shields, 2) Allison, 3) Stoeffen, 4) Suttler, 5) Mangin, 6) Wood, 7) Grant, 8) Parker (Polski), 9) Giedh, 10) Lott. Panie: Jacobs, 2) Moody Wills, 3) Marble, 4) Palfrey, 5) Babcock, 6) Cruickshank, 7) Levi, 8) van Ryn, 10) Rice.

Ł y ż w y

nowe, używane kupuje, sprzedaje, zamieniam. Nikt nie ostrze na przekątną. Halo!!! Obuwie sportowe okazanie tanio. Stal na żyty. BAGNO 10. Zylberberg.

pacup obliczony jest nie na jeden sezon, ale na dwa z okładem; a w ciągu tego czasu wiele się może zmienić.

Natomiast co do kwestii czy Praga w razie reprezentowania Czechosłowacji w spotkaniach międzypaństwowych z Polską osiągnęłaby lepsze rezultaty niż Brno, to zostawiamy sprawę tę otwartą aż do najbliższego meczu Praga — Warszawa, o którym znów uparcie się mówi.

Polska — Szwecja

14. I. w Sztokholmie

Na mecz bokserki Polska — Szwecja w Sztokholmie (14 stycznia) został ustalony następujący skład reprezentacji polskiej: Jarzabek (Śląsk), Rogalski, Kajnar (Poznań), Bakowski, Seweryniak (Warszawa), Majchrzycki (Poznań), Antczak (Warszawa), Piłat (Poznań). W składzie tym uderza wystawienie Seweryniaka, który ma znaną palców, oraz mało znanego Jarzabka, który zwłaszcza na Szwecję, gdzie cenione jest przede wszystkim wykształcenie techniczne, chyba się nie nadaje. Poza tem jednak drugą jest zastawiona dobrze z uwzględnieniem bokserów punktujących a nie nadużywających siły.

Paweł Świdzki — polski bokser z Ameryki, kategorii ciężkiej bawi obecnie w Paryżu, gdzie trenuje w Pałacu Sportowym. Najbliższym przeciwnikiem Świdzkiego będzie prawdopodobnie van Porath. Polak debutować będzie w Europie w Londynie. (z)

Sport „po turecku”

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Przed miesiącem Turcja uroczyła obchodami święto dziesięciolecia swej republiki.

Inteligencja turecka, której przewodzi Mustafa Kemal w swej pracy twórczej nad budową nowego państwa od pierwszej chwili zrozumiła wielkie znaczenie higieny ludowej oraz wychowania fizycznego, a głównie sportu. Poświęciła mu więc wiele uwagi i dziś Turcja może być wzorem dla niejednego z państw europejskich.

Na normalne drogi rozwoju sportu turecki wkracza około 1921 roku. Od tego czasu powstało w Konstantynopolu 14 klubów sportowych oraz ogólny związek sportowy na którego czele stanął prezes rady ministrów Ismet Pasza. Związek ten uznany został za instytucję konieczną dla dobra społecznego i z tej racji państwo wzięło go pod swą opiekę i udziela regularnych subwencji. W roku 1923 było w Turcji w klubach sportowych zaledwie 788 członków, dziś w 173 klubach zrzeszonych jest ponad 10.000 sportowców.

Główna troska ogólnego związku sportowego, spowinowaczonego z naszym ZZ, jest zakładanie jak największej ilości boisk i stadionów w całym kraju. Szereg sekcji związków jak bokserka, piłkarska, tenisowa, hippiczna czy strzelecka i t. d. należy do międzynarodowych federacji z prawami członków

zwyczajnych. Związek sprowadził też szereg wykwalifikowanych instruktorów z zagranicy, którzy zajmują się nie tylko trenowaniem trenujących sportowców ale i szkoleniem przyszłych rodzimych instruktorów.

Najpotężniejszym z wszystkich jest związek piłkarski Türkiye Futbol Federasyonu. W tym związku stoi Ahmed Moufacc Bey. Związek ten rozpadł się na 20 drobniejszych podokreślów, w których zrzeszone jest około 200 klubów i 6000 czynnych graczy. Mistrzostwa rozgrywane są systemem pułkowym a wielką rolę w piłkarstwie tureckim gra cały szereg trenerów zagranicznych austriackich i węgierskich.

Rezultaty tej pełnej poświęcenia pracy nad odbudową wychowania fizycznego kraju są dziś najzupełniej widoczne we wzorowych urządzeniach sportowych a także i w wynikach sportowych w kraju i zagranicą, osiągniętych przez zawodników tureckich, z pośród których światna opinia ciesza się zapamiętać.

Warto też zaznaczyć, że mamy w Turcji serdecznych przyjaciół. Stoczyliśmy trzy międzypaństwowe spotkania piłkarskie oraz przy tej okazji kilka międzymiastowych, a wcześniej jeszcze stołeczna Polonia w okresie pełni chwały, zawiątała pod bramy Bosforu.

Maur.

Przed meczem Poznań-Berlin

Pięściarze stolicy Niemiec jadą po zwycięstwo

Berlin, 19 grudnia. Sensacja ósmego aktu spotkania bokserkiego Berlin — Poznań, walka Piłat — Ramek, znajduje się w zawieszaniu. Poza bowiem brakiem wiadomości o stanie kontuzjowanej ręki Piłata, dowiadujemy się, że Ramek cierpi od kilku dni na zapalenie stawu w kolanie i przyjazd jego do Poznania jest nie pewny. Z drugiej jednak strony informują nas, że zarówno Ramek,

Towarzystwo

Krzewienia narciarstwa

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Warszawie przystąpiło do wy pożyczania nart po cenach niemieckich przystępnych. Sprzet T.K.N. przytem jest zupełnie nowy i pierwszorzędny w przeciwieństwie do normalnie wypożyczanego.

T.K.N. udziela też wszelkich informacji narciarskich i turystycznych, oraz posiada dokładne dane o terenach podstolecznych. Godziny urządzania. Warecka 15 m. 5. godz. 18-20.

T.K.N. organizuje w okresie świątecznym i poświątecznym szereg kursów pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów, którzy będą do szkolenia na kursie w Zakopanem. Kursy odbędą się w Zakopanem, Worochcie, Krynicy i na Bukowinie.

Poza tem T.K.N. nosi się z zamiarem wydania przewodnika po terenach podwarszawskich, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać. (o).

Maur.

Czy to „początek - końca”

potężnego ośrodka boksu łódzkiego

Łódź, w grudniu 1933 r.

Nie chciałbym być przez wódzów boksu łódzkiego źle rozumiany. Ale nie przesadzam, twierdząc, że zbliża się początek końca tego najświetniejszego może w Polsce ośrodka. Z pewnością nie rozwiąże tego problemu, ale może uda mi się otworzyć oczy magistratu łódzkiego na stan rzeczy, który mimo pozorów „prosperity” nie jest do pozazdroszczenia.

Swe czołowe stanowisko w boksie polskim zawdzięcza Łódź w pierwszym rzędzie początkowej rozzumnej polityce — rozwoju tej gałęzi sportu wszędy. W ilości znalazła się zgodnie z przewidywaniami jakoś, która od szeregu lat stanowi najwyższą polską klasę; ale stabilizacja wartości piściarstwa łódzkiego oparta była przede wszystkim na ciągłym dopływie bogatego materiału, jaki dają fabryki łódzkie.

Imponujący rozwój boksu łódzkiego wypływał z bardzo silnej konkurencji klubowej i niemieckiej silnej zawiązi jej promotorów. Pod okiem Konarzewskiego dojrzewała potęga IKP, której Kwiatkowski na miejscu nie mógł przeciwstawić drużyny i nie znajdując większego poparcia w klubach (Sokół, ŁKS), przenosił się do stolicy, uwołąc ze sobą trzy doskonałości ringu. Bezkonkurencyjność IKP powoli się wylatywała i wcześniej, niżby się te-

go można było spodziewać, klub fabryczny ogłosił swój „splendid isolation” na terenie Łodzi. Wytworzyła się na gruncie łódzkim podobna sytuacja, co w Poznaniu, gdzie Warta nie ma konkurencji lokalnej i jej satelici nie odgrywają najmniejszej roli. Z tym momentem całą uwagę poświęcono doskonałemu jednej drużyny i uzupełnianiu jej lud. Kierowano się dewizą „divide et impera” i idąc po linii najmniejszego oporu, kompletowano doskonałą ośmiem klubową.

Zainteresowanie ogółu skupiało się i kupia na zespole reprezentacyjnym z oczywistą szkodą dla reszty klubów i zawodników, nawet

zawodników samego IKP. Zaginęła zupełnie rywalizacja klubowa, w zastraszający sposób spadła liczba imprez i obniżył się ogólny poziom boksu łódzkiego. Publiczność szuka na afiszu nazwisk: Chmielewskiego, Garmczarka i Banasiaka, a gdy nieszczęście chciało, że mistrz Polski uległ wypadkowi, a „krok knock-out” jest chory, wypadło na czas ich absencji zamknąć kramik.

Polityka hodowania gwiazd zemściła się na samych hodowcach. Po między poziomem asów a ewentualnych ich zastępców istnieje przepaść, a w niektórych kategoriach wogóle niema zastępców.

Sytuacja boksu łódzkiego, mimo pozorów, jak już zaznaczyliśmy — prosperity, jest katastrofalna. Powodzenie IKP i ośmiu reprezentacyjnych miasta maskowały przykrą rzeczywistość tak długo, dopóki drużyna ta nie została rozbita, a bez odpowiednich zastępców stracono najlepszy okres sezonu. Dziś, z wytworzonej sytuacji zdaje sobie pewność sprawę również i związek okręgowy, brak mu jednak inicjatywy w kierunku przełamania kryzysu. A radykalne posunięcia są natychmiast potrzebne: prace na leży prowadzić od podstaw, stać na straży największego rozrostu wszędy, interesującego przeprowadzenia programu, sprowadzenia trenera, o którym przebiekano niedawno i odpowiedniej propagandy nie tylko w samej Łodzi, ale i w prowincji łódzkiej.

Sytuacja jest ciężka, ale nie bez nadziei i racjonalne wkroczenie związku może wyprowadzić boksu łódzki z kryzysu, w jakim się znalazł. Naturalnie i harmonijna współpraca klubów między sobą i ze związkiem jest tu kardynalnym warunkiem powodzenia akcji zmierzającej do wyprowadzenia boksu łódzkiego znów na pozycję poważną.

W ilości znajdzie się znów ja-kość.

Maks Lipszyc.

jak i okręg berliński dołożą wszelkich starań, aby kuracja chorego kolana została jaknajprędzej ukończona i tem samem, piściarzowi berlińskiemu umożliwiony był odpowiedni trening przed tak ważnym spotkaniem.

W myśl naszych przewidywań skład Berlina uległ już pewnym zmianom. Skład obecny meldowany jest jako ostateczny, ale nie należy jeszcze temu wierzyć. Berlin podaje następującą ośmiem: Weinhold, Pierenz, Arenz, Hünneken, Mietschke, Hornemann, Pürsch i Ramek lub Wegener. Jest to niewątpliwie najlepszy skład na jaki w tej chwili, a bodaj że nawet kiedykolwiek stać było sto lice Rzeszy. To też miejscowe czynniki oficjalne liczą się z pewnością wygraną z Poznaniem. Ze Berlinowi na tej wygranej bardzo zależy, stwierdza fakt wystawienia przez kapitana okręgowego w każdej kategorii najlepszego z pośród najlepszych.

Zespół berliński jest naogół bardzo wyrównany i poważniejszych nierówności formy oczekiwać można od 1 — 2 jego członków (Hornemann, Weinhold); o wyniku spotkania rozstrzygnie raczej forma dnia piściarzy poznańskich. Największe szanse na zdobycie punktów posiada Poznań w 3 wagach najcięższej, średniej i ciężkiej (w razie udziału Piłata); najmniej w półśredniej i półciężkiej. Waga lekka przyniesie powinna wyrównaną walkę.

Mimo optymizmu i wiary w pewne zwycięstwo, przygotowania berlińskie przeprowadzane są bardzo skrupulatnie. Walki poszczególne reprezentantów są obserwowane przez przedstawicieli związkowych, udział w treningach kontrolowany i powierzony odpowiedzialności kierowników klubowych. Nie mamy wątpliwości, że i miarodajne czynniki w Poznaniu uczynią wszystko, aby reprezentację swego miasta przygotować do spotkania 7 stycznia jaknajstanniej.

H. Gliner.

Oficjalne zaproszenie na Igrzyska olimpijskie do 52 państw zostały wysłane przez Niemcy w dniu 18 grudnia. Zaproszenia te zawiadamiają, że Miedzynarodowy Komitet Olimpijski poruczył Niemcom organizację Igrzysk XI Olimpiady i wobec tego Niemcy zapraszają na rok 1936 do siebie. Zaproszenie podpisał jest przez dr. Lewandę, jako prezesa Komitetu Organizacyjnego Igrzysk.

Rugby amerykańskie staje się coraz „lagodniejszym” sportem jak twierdzą Amerykanie. W r. b. zmarło wskutek wypadków „tylko” 26 graczy, gdy w roku 1931 było aż 50 wypadków śmiertelnych, a w roku 1932 — 38.

Lovecock znakomity średniostanowiec zelandzki rekordzista świata na 1 milę, zamierza dość poważnie na kołano. Operacja w szpitalu londyńskim dała początkowo złe rezultaty, potem jednak rekonwalescencja poszła szybko i Lovecock niebawem podejmie trening.

Mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe sztucznej pań i parami odbędą się 27 i 28 stycznia na lodowisku w Pradze czeskiej.

René Lacoste

Tenis



RENE. LACOSTE

wyrzuca piłkę przy serwisie możliwie jak najwyżej i uderza ją środkiem rakietki przy maksymalnym wzniesieniu ręki do góry.



TRZY CHWYTY

stosowane przez mistrzów. U góry — do backhandu. Lacosta. W środku do forhandu, Johnstona. U dołu — do woleja z forhandu, Tildena.

Rozdział V. SERWIS.

Każda wymiana uderzeń rozpoczyna się serwisem. Serwis jest może najważniejszy ze wszystkich uderzeń. Jeśli jest mierny, narażamy się na ataki przeciwnika, natomiast kiedy jest skuteczny, możemy sami ogromne korzyści zeń osiągnąć.

Przyczyną, tuż po wojnie zaobserwowanej wyższości amerykańskich i australijskich graczy, należało szukać w jakości ich serwisu. Patterson wygrał w roku 1919 i 1922 w Wimbledonie, tak samo jak Tilden w roku 1920 i 1921, tylko dzięki swojemu serwisowi.

Możliwe jest, że główną podstawą skuteczności serwisów Tildena i Pattersona — ogromny za-

sób sił. Lecz wykonanie dobrego serwisu jest tylko kwestią techniki. Weźmy np. Brugnona i Johnstona, graczy o delikatnej i lekkiej budowie. Ich serwis przewyższa serwis Borotry lub Cochet'a, którzy są wspaniałymi atletami, a jednak żaden z ich ruchów nie jest zupełnie poprawnie wykonany.

Zły serwis jest nie do wybaczenia. Przy wykonaniu uderzenia z forhandu, z backhandu, lub woleja, trafia się piłkę w łatwiejszych lub trudniejszych okolicznościach, zależnych od stanu kortu i od nadanej przez przeciwnika szybkości. Natomiast przy serwisie dysponuje się czasem i uderza się prawie stojącą piłką, którą się ma w mocy. Każdy może i powinien się dobrego serwisu nauczyć.

Jeżeli źle serwuje, biorę tuzin piłek i ćwiczę sam. Czasami nie poprzestaję na studiowaniu moich poruszeń na kortie. W roku 1926 w Ameryce przed rozgrywkami o puchar Davisa źle serwowałem. Celem odyskania mojej zwykłej formy, tego samego wieczora ćwiczylem serwis bez piłki — przed lustrem, zupełnie jak bokser walczy ze swoim cieniem. Ponieważ przeskadzała mi wtedy nisko wisząca lampa elektryczna, z obawy o jej stracenie — przywykłem niestety do serwowania ze zgiętą ręką. Na kortie serwis mój stał się coraz słabszy.

Szczęście chciało, że na fotografii, której zdjęcie dokonano podczas mojej walki z Johnstonem, w pierwszym dniu spotkania Ameryki z Francją, zauważyłem ten błąd. Elektryczna lampa była rozbita, ale zato w mojej grze przeciw Tildenowi serwowałem lepiej niż kiedykolwiek w życiu, bo ramie było dobrze wyprostowane.

Każdy serwis, jak zresztą każde uderzenie, składa się z trzech części: z przygotowania, wykonania i zakończenia uderzenia, t. zn. powrotu do stanu spoczynku. Podczas przygotowania serwisu, gracz powinien zająć należyty pozycję, rakieta uchwycić i piłkę możliwie korzystnie rzucić w powietrze.

Wszyscy wielcy gracze stają przy serwisie bezpośrednio za linią końcową, a mianowicie możliwie na jej środku, nie narażając siebie na niebezpieczeństwa ukarania z powodu błędnego ustawienia nóg. Tilden, Patterson i Johnston ustawiają

lewą nogę obok linii końcowej, w odległości około 12 cali od prawej nogi i patrzą na prawą stronę boiska, a nie na lewą. Do momentu trafienia piłki ciężar ciała spoczywa na prawej nodze, podczas gdy lewa ledwo dotyka ziemi. Podczas wykonania serwisu zgina się najpierw lewe, potem prawe kolano.

Prawie wszyscy gracze, rozporządzający dobrym serwisem, trzymają w identyczny sposób rakieta. Położ rakieta płasko na stole, rękę położy na rączce, jak gdybyś ją chciał uchwycić, położy palce około rączki tak, aby ich końce dotknęły powierzchni stołu, nie przesuwając rakiety. Podnieś potę rakieta lewą ręką i zamknij dłoń, obejmując rączkę w dalszym ciągu palcami. W ten sposób przyswoisz sobie wyśmienity chwyt, przy pomocy którego w dowolnej mierze wykonasz amerykański i zwyczajnie ścisły serwis.

Niektórzy gracze kładą palec wskazujący wzdłuż rączki. Osobiście, trzymanie palców obok siebie uważam za lepsze. Inni gracze znowu, a szczególnie panie, serwują trzymając rakieta jak do wykonania forhandu. Poza tem skłaniają się do pchnięcia piłki, zamiast do jej uderzenia, oraz do głębokiego podcięcia, celem nadania jej obrotu ku tyłowi.

Wielu graczy źle wyrzuca piłkę. Przy dobrym serwisie należy piłkę trafić w najwyższym punkcie osiągalnym środkiem rakiety. Piłkę należy zatem tak wyrzucić, aby i ten punkt był najwyższy. Wówczas można ją uderzyć w chwili, kiedy prawie bez ruchu stoi w powietrzu. Johnstona, którego serwis jest wzorowy, podnosi przy wyrzucaniu lewą ręką, wypuszczając piłkę ponad bark, równocześnie z prawą ręką, trzymając rakieta. Wyrzuca on piłkę w powietrze nieomal prostopadle i trafia ją ponad prawym barkiem harmonijnym i stosunkowo wolnym ruchem.

Rakieta podnosi się ponad prawe ramię, prowadzi i opuszcza możliwie najdalej za plecy, aby ją potem ponownie podnieść i piłkę możliwie wysoko trafić w chwili, kiedy w przyspieszonym ruchu powtórnie prowadzi się rakieta nad barkiem. W momencie rozpoczęcia opuszczania rakiety poza siebie zgina się przegub do tyłu tak, że koniec rakiety możliwie głęboko można opuścić, zakreślając krzywą, wzdłuż której przeprowadza

się rakieta z wolnego, opadającego ruchu przygotowawczego do podnoszącego się ruchu wykonawczego.

Przy serwisie zawsze zachodzi potrzeba wyprostowania przegubu zanim piłka zostanie uderzona i to celem uchwycenia jej w jak najwyższym punkcie. Nigdy nie wolno trzymać do tyłu zgiętego przegubu.

Z pomiędzy wszystkich uderzeń serwis jest tem, które niezwykle rzadko można skutecznie wykonać bez ścięcia piłki. Tilden, Brugnon i Patterson w mniejszym lub większym stopniu ściągają swoje piłki przy serwisie, aby je zmusić do zakreślenia łukowatej drogi, czyli żeby tuż za siatką dotykały ziemi. Johnston wprowadza piłkę w bardzo silny ruch obrotowy, uderzając ją od lewej strony ku prawej i ściągając ją w górę na prawo.

Przy dobrym serwisie ruch ramion staje się silniejszy, nie tylko dzięki obrotowi barku, ale także wskutek ruchu tułowia ku przodowi. Ten ostatni ruch spowodowany jest ponownym rozluźnieniem stawów biodrowych, które zgięte zostały w chwili opuszczania rakiety za plecy gracza. Johnston rozstawia nogi dość szeroko i nachyla się do przodu w celu śledzenia uderzenia. Stawy biodrowe ledwo odpręża. Charakterystycznym znakiem tego serwisu jest harmonijny w całym poruszeniu.

Ruchy Tildena różnią się od ruchów Johnstona większą szybkością i silniej zaznaczającym się zatrudnieniem przegubu oraz muskulatury ramienia. Używa on w dużym stopniu mięśni przedramienia i przegubu. Rozpoczyna i kończy swoje uderzenia z tak silnie zgiętym ramieniem, podczas gdy rakieta ustawiona jest nieomal ze prostopadła do przedramienia, że wielu się zdaje, jakoby uderzał piłkę nie prostując wogóle ramienia. Nie zauważają przytem, że jego ramie wyskakuje jak ściśnięta sprężyna oraz, że Tilden stojąc na palcach, uderza piłkę możliwie najwyżej, nie pozostawiając jednego cala swojej wysokości niewykorzystanym.

Ruchy Johnstona są proste i harmonijne. Tildena gwałtowne i napięte.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

O kontakcie z Finlandją

Fiasko planów pięściarskich. Przyjazd Thunberga, Lesche i Lapallainena

Helsinki, w grudniu. Jak wiadomo Szwecja rozegra mecze międzypaństwowe w boksie z Polską, Finlandją i Norwegią. Jak dotychczas mi ze Sztokholmu — przeciwko Polsce i Finlandji wystąpią najsilniejsze reprezentacje, przeciwko Norwegii zaś drużyna rezerwowa.

Głównymi przeciwnikami Szwedów są, jak widzimy, Polska i Finlandja i Szwedzi przygotowują się bardzo energicznie, specjalnie do spotkania z Polską, chcąc się zrewanżować za pobyt w Polsce pod każdym względem.

Mecz Polska — Finlandja nie do szedł i tym razem do skutku. Powód tego jest dość jasny. Fiński związek bokserów ma od lat bardzo smutne doświadczenia ze współpracy z państwami wschodniej Europy środkowej. Już dwa razy kontraktował on mecze z Polską i Czechosłowacją, podawał skład drużyny i w ostatniej chwili nagle dochodziły telegrafy albo listy, że kontrahenci nie mogą doprowadzić spotkania do skutku z tych czy innych względów.

Korespondent Przeglądu Sportowego, który był głównym propagatorem meczu Polska — Finlandja, był już z tego powodu ostro atakowany. Pisałem już o tem, pisałem też, że ten sposób załatwiania spraw może wpłynąć ujemnie na rozwój stosunków między Polską a Finlandją.

Pierwszym zwiastunem tego było odrzucenie przez związek fiński nowej propozycji Polski. Trzeba jednak dodać, że decyzja ta tym razem zapadła po zażartej dyskusji większością głosów 6:4. Świad-



PIŁKARZ W ROLI PIEŚNIARZA

Karol Sesta, znakomity obrońca austriackiego „Wunder Teamu” podczas pobytu w Glasgowie i Amsterdamie popisywał się przez radio śpiewem. Zjednało mu to taki rozgłos, że został w Wiedniu zaangażowany do kawiarni będącej własnością swego kolegi po fachu Hansa Horwatha.

czy to o postępach idei zbliżenia polsko-fińskiego.

Przed paroma dniami spotkałem przypadkowo mego wielkiego przyjaciela Taimo Lappalainena. Jest on bardzo zadowolony ze swego wyjazdu do Polski. Wyraził on opinie, że jeśli Polscy narciarze otrzymają dobrą szkołę, bez wątpienia wyjdą na czoło w całej Europie środkowej.

— Ale przecież oni nie wiedzą, co to jest właściwie trening i jak trzeba trenować — mówił dalej. — Naucze ich wszystkiego, czego będą mogli. Znam poza tem Polskę dość dobrze i mam nadzieję, że moi polscy koledzy skorzystają wiele ode mnie.

Lappalainen jest nie tylko znakomitym narciarzem, ale także jednym z najlepszych teoretyków tego sportu w Finlandji.

Clas Thunberg trenuje wciąż (40

lat!) bardzo gorliwie i jest (naturalnie!) znów w formie. Ostatnio przebiegł on 500 m. w 44.5. W jeszcze lepszej formie jest jednak młodyk Verne Lesche. Oboje odwiedzają Polskę w lutym i mam wrażenie, że Polka Nelringowa nie będzie miała wiele do powiedzenia z Finką, chyba, że jest ona w lepszej formie niż kiedykolwiek, ale to w dużo lepszej.

Punktem kulminacyjnym sezonu będą znowu walki w Davos. Najlepsi tyżwiarze Norwegii: Ballangrud, Evensen, Staksrud, Egnesten, Carlsen i naturalnie Thunberg, jako jedyni Fin, przyjeżdżają tam. Właściciele hotelów w Davos plać przeciwko dobru i jeśli mowa może być o zawodostwie w sporcie, bez wątpienia owi tyżwiarze są półzawodowcami.

S. Jansson.

Na drugim etapie

zwycięskiej wyprawy piłkarzy Krakowa

Haga, 20 grudnia.

Podróż z Brukseli do Hagi odbyła się reprezentacja Krakowa nadzwyczaj miło i wygodnie. W pociągu Bazylea — Haga, zajęto trzy wygodne przedziały III-ciej klasy, wysłane poduszkami skózanymi i wnet rozpoczęto dokonywanie przerwy w partii bridge'owych.

W jednym z przedziałów śpiewano różne polskie pieśni: koledy krakowiaki, aplaudowane przez milczących Holendrów. Tak to po

krótkiej, bo trwającej zaledwie trzy godziny podróży — dojechano do Hagi.

Na dworcu przywitał reprezentację Krakowa... jadący tym samym pociągiem, sędzia zawodów z Belgami — p. Mutters. Oddawszy swój bagaż posługaczowi, uścił on dłonię przedstawicielom naszej ekspedycji, wyłomaczył jak można najkrótszą drogą dostać się do hotelu, pożegnał się i odszedł.

Jeszcze jeden obrazek gościnności, stosowanej na Zachodzie.

Do hotelu było dość daleko, mimo zapewnienia Muttersa, że droga potrwa najwyżej 5 minut. Gracze z ciężkimi walizkami, przeszli kilka ulic — wreszcie jednak zmęczeni usiedli na wozach, tworząc kółeczko na skwerze. Wszyscy wiedzieli bowiem że skarbnik zmuszony zostanie niebawem przez Kalużę do „zaangażowania” taksówek. I tak się też stało.

Po 15 min. zajęły 4 taksówki z przeleknionym „mistrzem” i chłopcy znaleźli się w hotelu.

Haga — to miasto przeszliczne, a przede wszystkim najczystsze chyba na świecie. Cudowne domki jak z kart zachwycały krakusów. Zainstalowani byliśmy w najelegantszym hotelu, spędziliśmy noc doskonale.

Następnego dnia Kaluża i Chrusciński pełnili rolę masażystów. O godz. 19-ej udano się taksówkami ze śmiechem i żartami na mecz. W szatni dopiero tuż przed walką, usłyszało bractwo kilka uwag co do samej gry, od Kaluży.

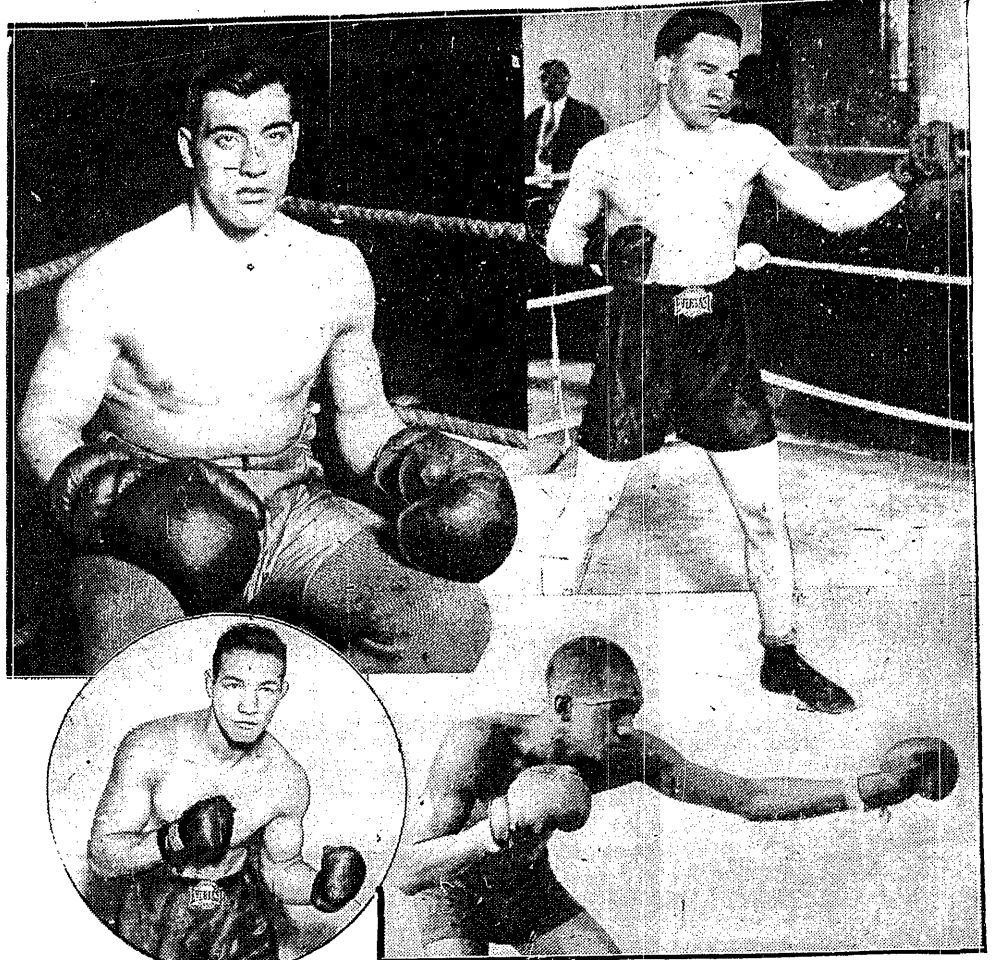
Na stadion, oświetlony z 4 stron silnymi reflektorami, wpadła drużyna Krakowa powitana gorącymi oklaskami. Krótki trening przed rozpoczęciem przeprowadzony białymi piłkami przyzywał choć trochę tych, którzy grali poraz pierwszy przy sztucznym świetle. Wreszcie na gwizdek sędziego p. Langenusa, drużyna Krakowa zaczęła grać.

Jak już wiecie — krakowianie grali pięknie i mecz wygrali. Schodząc po meczu z boiska drużyna nasza obsypano też takimi brawami, jakich może jeszcze nigdy nie słyszała.

Zasłużała sobie na to w zupełności.

Z. Ch.

Mistrzowie uznani jednogłośnie



CZWÓRKA MISTRZÓW ŚWIATA UZNANYCH POWSZECHNIE

Piszemy o nich w artykule na str. 4-ej. U góry siedzi Primo Carnera, obok — Jim Mac Larnin, w kole Maxie Rosenbloom, a przy nim Al Brown.

Depesze świąteczne ze świata

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Ciekawe mecze świąteczne w Niemczech przyniosły wyniki następujące: Hungaria (Budapeszt) — Karlsruhe 2:0, Ferencvaros — Akwizgran 2:2, Dresdner S. C. — Fortuna (Düsseldorf) 2:1. Sensacyjna porażka mistrza Rzeszy.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — W skokach narciarskich w Niemczech uzyskano wyniki następujące: Berchtesgaden: dwaj Norwegowie Raabe i Hoff skoczyli po 55 mtr.; Raabe przy 60 mtr. upadł. Wygrał w konkursie Sell — 52 mtr.; Schreibeau: Gebert 49 mtr., Rotherode Kahlran 53 mtr., Partenkirchen 1) Reicher 43 mtr., 2) Woerndle — 47 mtr. z upadkiem. Poza konkursem Dietl — 49 mtr., Eichlerberg: Kobberstar — 52 mtr., Johangeor genstadt: Birger Ruud — 63 mtr.; Braunlage Marr 53.3 mtr. W konkursie Lesser — 49.5 mtr.

PARYŻ, 26.12. Tel. wł. Wyścig 3 go dziny parami wygrali Guernai di Paco — 34.990 klm. — 85 pkt., o okrążenie przed Pellisier, Diot. O zażartości walki świadczy fakt, że przez pierwszą godzinę przejechano 46 klm. W nagrodzie Bożego Narodzenia dla sprinterów finał pierwszych wygrał Scherens przed Gerardem: Honemannem, a finał drugi Faucheux przed Richterem i Jezo. Wyścig godzinny za motorami, wygrał Moeller — 69 klm. przed Lacquehayem o 80 mtr., Grasiem: Paillardem.

PARYŻ, 26.12. Tel. wł. — Wyścig wpraw przez Sekwanę rozegrany przy 12 stopniach mrozu wygrał Cambonet w 3:09 przed Roussetem 3:11.4.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Pierwszy konkurs bobslejowy w Oberhofie wygrał boslej Petzel z Erfurtu.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Na zawodach kolarskich w Westfalenhalle zwyciężył Richter przed Scherensem, Michardem i van Emdonem. W wyścigu za motorami 1) Metzke, 2) Lolman.

PARYŻ, 26.12. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Slavia (Praga) zremisowała z Austrią (Wiedeń) 3:3; Slavia — Gallia 3:1; Austria — Rapid Universitaire 12:0.

W mistrzostwach tenisowych Włoch w hali, Rado pobił w finale Palmieriego 6:4, 6:4, 6:3.



PIERWSZY WYKOP OBRONCY

na meczu Club Francais-F. C. Rouen o mistrzostwo Francji.



DWIE DOSKONAŁE DRUŻYNY BOKSERÓW INWALIDÓW.

Wspólna grupa I. K. P. (Łódź) i Skody (Warszawa) po meczu nierozstrzygniętym o mistrzostwo Polski. Drugie spotkanie odkładano parokrotnie, gdyż najpierw lodzianie, a teraz znów warszawianie pozbawieni zostali swych najlepszych bokserów. Przyczyna: choroby i wypadki.



MAGDALENA IMREDEY
Mistrzyni Węgier w jeździe figurowej na zawodach tyżwiar-
skich w Warszawie.



MŁODOCIANI NARCIARZE NA GRANI RÓWNICY,
w czarujących terenach Beskidów Śląskich

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Adm'nistracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 37/5. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska”

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI